Nasza Wieś

OLSZTYN

ROLNICZY TYGODNIK ZIEM PÓŁNOCNYCH

Cena 50 gr | 16 kwietnia 1964 | Rok V Nr 16 (202)

POŁOŻYĆ KRES ZATRUWANIU WÓD

KIEROWNIK Państwowego Gospodarstwa Rybackiego w Iławie **mgr Jan Szarkowski** jest w wielkim kłopocie. Obowiązek wykonania planu odłowu ryb jest świętą rzeczą, a tu perspekywy rysują się niewesoło. 30 procent powierzchni wód jest zagrożone. 300 ha powierzchni jezior truje iławska krochmalnia, 800 ha — zalewska garbarnia a na 1200 ha powtarza się przyducha na skutek obniżenia wód przez meliorację. Ta trzecia cyfra nie jest straszna, nie zachodzi tu wyniszczenie biocenozy jeziornej i sprawa jest do uregulowania. Gorzej jest z systematycznym truciem jezior przez garbarnię i krochmalnię.

W województwie olsztyńskim posiadamy nieliczne w Europie zbiorniki niezagrożonych słodkich wód. To między innymi spowodowało lokalizację w Olsztynie Instytutu Rybactwa Śródlądowego i Wydziału Rybackiego przy olsztyńskiej WSR. W naszym województwie napotykano na dogodne warunki do badań naukowych. Czy na długo jednak?

Jezioro Ewing pod Zalewem wypadło z gospodarki rybackiej i doświadczeń naukowych. Zagrożone są północne akweny Jezioraka. Sandacz ucieka z tarliskami na południe. **Mgr Gottwald** z olsztyńskiego IRŚ od 5 lat prowadził doświadczenia z ripusem na jeziorze Radomno na pograniczu powiatów iławskiego i nowomiejskiego. Dziś jest w rozpaczy. Ścieki z iławskiej krochmalni zaatakowały ripusa w tym jeziorze. Tyle lat pracy na marne. Jeśli wyjaławianie wód z tlenu będzie następowało w dotychczasowym tempie, woda beztlenowa dotrze do Drwęcy i zakończy w tej rzece karierę pstrąga.

W Rejonie Państwowych Gospodarstw Rybackich w Olsztynie uzyskaliśmy wykaz zagrożonych i zatrutych wód w województwie olsztyńskim oraz wykaz winowajców. Wielkim niebezpieczeństwm dla życia w jeziorach stanowią ścieki z Zakładów Przemysłu Drzewnego w Nidzie. Celuloza „załatwiła" już jezioro Wigryny i Beldan, dotarła do Mikołajek i rozprzestrzenia się na jeziora Śniadrwy i Mikołajskie. Ścieki sanitarne z Giżycka powodują śnięcie ryb latem i zimą w Jeziorze Niegocińskim. Serwatka z mleczarni w Pieckach truje wody jeziora Węgiel, a serwatka z mleczarni w Rańsku — jezioro Rańsk. Roszarnia w Szczytnie ma na swym sumieniu jezioro Sask, a ścieki miejskie w Biskupcu — jeziora Kraks Mały i Kraks Duży. Objawy braku tlenu zauważono w jeziorze Drwęckim.

Problem zatrutych wód nie dotyczy tylko gospodarki rybackiej. Powtarzające się zatrucia ryb i przyduchy ograbiają nasz kraj i setek tysięcy ton ryb. Dużo większe szkody przynoszą one naszej nauce. Jeżeli stracimy ostatnie zbiorniki wód do doświadczeń naukowych, nie postąpimy kroku naprzód w odkrywaniu tajemnic życia w jeziorze. Nie postąpimy. bo brak tlenu w jeziorach zniszczy wszelkie w nim życie i zagrozi ludności. Przecież największe ujęcie wody pitnej dla mieszkańców Warmii i Mazur znajdują się na naszych jeziorach. Jeżeli doprowadzimy do pustyń wodnych w krainie tysiąca jezior możemy liczyć na wodę tylko do celów przemysłowych, a nie konsumpcyjnych.

Zatrute wody stanowią jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo dla naszego województwa. Szkoda, że nie wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę. Zgodnie z założeniami planów perspektywicznych dla Warmii i Mazur drugą gałęzią naszej gospodarki jest turystyka. Tysięczne rzesze turystów i wczasowiczów ściągają co roku na naszą piękną ziemię, by korzystać przede wszystkim z wody i odpoczywać przy wędkowaniu. Piękne i popularne jeszcze przed dwoma laty jezioro Beldan traci powoli na atrakcji. Straci jeszcze bardziej, jeżeli w dalszym ciągu nidzkie zakłady drzewne będą dostarczały jego wodom celulozy, a ta w beztlenowym rozkładzie przysparzać będzie trującego siarkowodoru.

Czy są sposoby zahamowania tego groźnego procesu? Owszem są. Zostały sprecyzowane w rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów obarczającym administrację zakładów, których ścieki zatruwają wody, do instalowania urządzeń oczyszczających ścieki z trujących substancji. Rozporządzenie to nakłada na nieprzestrzegające tych przepisów administracje sankcje karne. Co jednak poradzić, kiedy owe administracje wolą płacić kary umowne, niż pilnować i konserwować urządzenia oczyszczające ścieki.

Wróćmy jeszcze do Iławy. 3 września 1962 roku odbyła się w Iławie konferencja robocza, mająca na celu zmniejszenie procesu zatruwania wód pobliskich jezior. W jej wyniku postanowiono odprowadzać ścieki trzema sposobami: 1— kanałem do jeziora Lonkier, (te ścieki spowodowały zatrucie wody w tym jeziorze oraz w Czerwonem i Radomno), 2 — rurociągiem do pobliskiego lasu, 3 — rurociągiem na nieużytki rolne poza miastem. Najdroższym okazało się trzecie odprowadzenie ścieków, bowiem kosztem kilku milionów złotych zainstalowano na polach sztuczną deszczownię. Ona to w czasie kampanii produkcyjnej rozpryskuje ścieki na piaski, które według założeń miały je wchłonąć i oczyścić. Niestety ta kosztowna inwestycja nie zdaje egzaminu. Znajdująca się pod piaskiem glina, nie przepuszcza ścieków, a te spływają do jeziora Doulen. Kierownictwo Zakładów Ziemniaczanych w Iławie zmuszone było obok deszczowni zbudować tzw. odstojniki, tj. basenów z odpowiednimi przepustami, które po drodze oczyściłyby ścieki, zanim te spłyną do jeziora. Oglądałem „wykonanie" owych z nazwy odstojników. Istny dziecięcy prymityw. A tak niewiele nakładów wymagałoby zbudowanie prawdziwych basenów. Na wspomnianej konferencji postanowiono obustronnie badać stan zagrożenia wód i w razie niebezpieczeństwa podejmować zaradcze kroki. Zakłady Ziemniaczane w Iławie miały dbać o takie rozprowadzenie ścieków, by nie przesilać zbytnio jednego z trzech odprowadzeń i nie spowodować groźby zatrucia wód. Czy dobrze pilnowało rozdziału zanieczyszczeń? Zatrute wody jezior Lonkier Doulen, Czerwonego i Radomna dają odpowiedź negatywną.

Mój pełen obaw ostrzegawczy głos zakończę nie nowym wnioskiem. Władze wojewódzkie powinny skontrolować wykonanie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie ochrony wód jezior i rzek. Póki nie jest zapóźno ratujmy nasze jeziora dla gospodarki, turystyki, nauki i nas samych.

Józef PATOŁA

ROZPOCZYNAMY BUDOWĘ PŁYWALŃ PRZY PGR

W Olsztynie z inicjatywy WZ PGR i Rady Wojewódzkiej LZS powołano komisję koordynacyjną do budowy pływalni przy państwowych gospodarstwach rolnych. Na jej czele stoi Stanisław Pijusz z WZ PGR. Oprócz niego w skład komisji weszli: Ryszard Polaczek — WKUP, Aleksander Pietrzyk — ZO ZZPR i Józef Dziuba — RW LZS.

Ludzie naszego XX-lecia

FRONTOWCY

Przybyli na Mazury w wojskowych płaszczach. Mieli ze sobą jeszcze plecaki, kociołki, łyżki i — jak przystało na tamte czasy — pistolety. Konstanty Wołczkiewicz nosił „TT", a żona Weronika ciężki, 8-strzałowy „Parabellum". To było wszystko, nie licząc wielu, wielu polskich i radzieckich medali, zdobytych na szlakach wojny.

Niezwykłe małżeństwo. Przeszli razem od Lenina do Berlina. On był siódmym kolejno zarejestrowanym żołnierzem I Dywizji, ona — kierowcą w 5 kolumnie samochodowej przy sztabie pierwszej armii. Szturmowali pod Lenino, byli w Chełmie, Lublinie, forsowali Pilicę, walczyli o Warszawę, zdobywali Wał Pomorski, Kołobrzeg i Berlin. Ona, w zależności od potrzeby, woziła amunicję lub generałów, on — gdy doszedł do Berlina — na ścianie korytarza Reichstagu starannie wypisał bagnetem: Wołczkiewicz...

WOJNA się skończyła, i jak powiedzieliśmy, osiedlili się na Mazurach, w Wojtowie. Bez kapitałów, dobytku, zapasów. Pozostały im gołe ręce, twarde, uparte charaktery i... „harmoszka", którą frontowiec Wołczkiewicz przygrywał na zabawach, by chociaż na mydło zarobić. W nocy ważniejsze były pistolety. Mimo, że byli już zdemobilizowani, pozwolono im zatrzymać broń — i oddała ona wsi duże usługi. Już wtedy dawał się zauważyć charakter Wołczkiewiczów. Nie tylko uparcie pracowici, lecz również uczciwi; „dobrzy ludzie" — jak się we wsi mówi. Szybko zaprzyjaźnili się z Mazurami i w niejednej krytycznej sytuacji brali ich w opiekę. Nie wystarcza bronić własnej zagrody i własnej pracy; najlepszą obroną jest ład i spokój we wsi... Choć było ich tylko dwoje, ale byli frontowcami, którzy niedawno szli w ogień nie jednego szturmu. Teraz, miesiące po wojnie, przekonali się o tym między innymi pewni rabusie przebrani w wojskowe mundury, którzy przyszli okraść starą Mazurkę Klomfaskę.

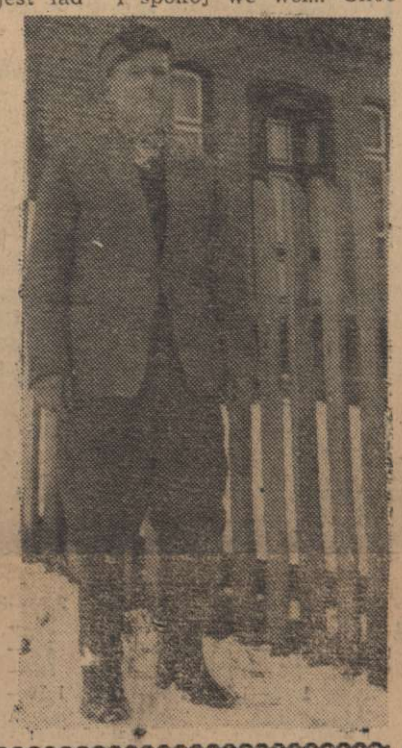

Tak rozpoczęło się na Ziemiach Odzyskanych nowe życie Wołczkiewiczów. W 1946 roku Konstatny Wołczkiewicz wstępuje do PPR...

OBJĘLI gospodarkę 12-hektarową. Zaczęli uprawiać warzywa. Orali sami, radełko ciągnął Konstanty ze szwagrem. Wreszcie pierwszy nabytek — prosiak. Prosiaczka ulokowano w chlewiku i — dla pewności — również Wołczkiewicz przeniósł swoje łóżko do chlewika. Był zmęczony, może za twardo spał, w każdym razie nazajutrz, gdy się przebudził, prosiaka już nie było. Potem kupili pierwszego cielaka; wreszcie, za pierwszy dochód, nabyli trochę drobiazgów i cywilne ubrania. Mieli już krowę.

O tamtych czasach Wołczkiewiczowie wspominają dzisiaj z uśmiechem. Mają duże, czyste, starannie utrzymane mieszkanie. Telewizor, radio pralka: chodniki, drogie meble, dywan...

— Cóż, telefon by się przydał... wzdycha Wołczkiewicz.

Bo samochód też już mają. Warszawę.

HISTORIA frontowców Włoczkiewiczów wiele uczy. Po pierwsze: do czego można dojść wytrwałą pracą. Po drugie: że sama praca, sam wysiłek nie wystarczą; trzeba myśleć, jak gospodarzyć, w parze z pracą musi iść rozsądek. Wołczkiewiczowie są nie tylko pracowitymi rolnikami, są zarazem mądrymi, rozsądnymi ludźmi. W domu nie tylko pełno książek rolniczych, lecz również prasy. Nie tylko uczestniczą w zebraniach wiejskich, lecz regularnie wyjeżdżają do Olsztyna na przedstawienia teatralne. Nie piją, nie żyją rozrzutnie lecz od czasu do czasu dla odprężenia, jadą sobie na obiad do reprezentacyjnych w województwie lokali. Albo, gdy więcej mają czasu, rodzina zasiada w samochodzie i jedzie sobie, powiedzmy, do Gdańska.

„Człowiek nie może być zacofany" — powiada Wołczkiewiczowa. I w tym kryje się chyba tajemnica powodzenia tych ludzi. Wielu innych rolników pracuje niemniej — a jednak słabiej gospodarzą. „Gdy patrzę, jak tyrają... ja na ich miejscu bym wpierw przekalkulowała".

Parę słów o gospodarce: 5 krów dojnych, 4 jałówki, 1 buhaj rozpłodnik, 2 cielaki, dużo świń... W ub. roku gospodarze sprzedali 22 sztuki świń kotraktowanych. Od krowy otrzymują średnio 5,5 tys. litrów mleka — rocznie: blisko 80 tys.. zł za samo mleko. Kontraktują trawy. Pszenicy mają do 30 q z ha, ziemniaki — 300 q... To zaledwie fragmenty zestawień gospodarczych. Nie mówiąc o komplecie maszyn rolniczych i wzorowych zabudowaniach. I takim zupełnie intymnym drobiazgu, jak 20 sukien pani Weroniki na codzień i 12 świątecznych.

Z rozmowy z Konstantym Wołczkiewiczem: „nie wolno sknerzyć, gdy idzie o gospodarstwo. To się nie kalkuluje. Jeśli się systematycznie, na bieżąco inwestuje, przychodzi to łatwo, a wysoko procentuje"...

Wiele tysięcy złotych gospodarze ładują w nawozy szuczne: „Trzeba patrzeć na ziemię, i drugie, najważniejsze — ufać jej"... Dalej: „do niczego nie przystępuję bez ołówka. Planowanie biorą na serio".

PRZED 20 laty byli na froncie. Dzisiaj pilnie śledzą wydarzenia w NRF. Wołczkiewicz wspomina o głośnym przemówieniu kanclerza Erharda. „Niech pan pomyśli, on chce napowrót ziemie, o które sam walczyłem i sam zagospodarowywałem. Zupełnie niemądre".

Kończymy. Wołczkiewicz zgarnia ze stołu medale, dyplomy. Wśród frontowych odznaczeń są i pokojowe. Ostatnie — Złota Odznaka Zasłużonego dla Warmii i Mazur.

Janusz BRYLIŃSKI

Na XX-lecie Polski Ludowej i IV Zjazdu PZPR

Czyny społeczne i zobowiązania

STUDNIA GŁĘBINOWA W JONKOWIE

Dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej mieszkańcy Jonkowa w powiecie olsztyńskim zobowiązali się w czynie społecznym wybudować studnię głębinową. Po ukończeniu tej budowy mieszkańcy wsi zamierzają wybudować wodociągi, które doprowadzą wodę do każdego gospodarstwa.

BRYGADA POLOWA PGR TEJSTYMY POSTANOWIŁA

Godnie uczci jubileusz Polski Ludowej brygada polowa PGR Tejstymy w powiecie biskupieckim. Pracownicy rolni z Tejstym urządzą plac zabaw dla dzieci oraz boisko do siatkówki, a traktorzyści z mechanikiem Wróblem i kowalem Dutkiewiczem przygotują plac pod park maszyn rolniczych. Cenne, lecz niewymierne w złotówkach zobowiązanie podjęły kobiety dochodzące do pracy w sezonie nasilonych prac. Postanowiły one wiosną tego roku wybierać wszystkie kamienie na polach gospodarstwa, co umożliwi lepszą uprawę ziemi, staranniejszą pielęgnację i przedłuży eksploatację maszyn rolniczych.

Pozostałe zobowiązania dotyczą doprowadzenia do estetycznego wyglądu i należytego stanu sanitarnego terenu wokół mieszkań, budynków gospodarskich i administracyjnych oraz parku i skwerku wokół klubu i sklepu.

W GOSPODARSTWIE DROSZEWO

Również i załoga pobliskiego gospodarstwa w Droszewie postanowiła dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej zadbać o wygląd estetyczny i sanitarny gospodarstwa oraz budynków mieszkalnych, jak również wykonać 10 ławeczek w miejscowym ogrodzie.

TRAKTORZYŚCI Z JONKOWA WZYWAJĄ

Traktorzyści kółka rolniczego w Jonkowie podjęli trudne zobowiązanie przepracowania na każdym z 11 ciągników 1.600 godzin rocznie.

Do współzawodnictwa jonkowscy traktorzyści wzywają wszystkich kierowców ciągników zatrudnionych w kółkach rolniczych województwa olsztyńskiego. Załoga warsztatów mechanicznych kółka rolniczego w Jonkowie postanowiła tak przygotować maszyny do prac wiosennych, by nie miały one przestojów.

jak się rodziła POLSKA Ludowa

8 maja 1950 r. odbyło się IV plenarne posiedzenie KC i CKKP PZPR, na którym tow. Bolesław Bierut wygłosił referat pt. „Zadania partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej".

„Teraz — stwierdził tow. Bierut — nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsiania złych, wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną i odpowiedzialną jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształtowania, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne".

Szybkie tempo rozwoju całej gospodarki narodowej, przemysłu i rolnictwa, oświaty i kultury, pociągało za sobą coraz większe zapotrzebowanie na kadry. Potrzeba było setek tysięcy inżynierów, techników, majstrów, agronomów, weterynarzy, buchalterów, traktorzystów, nauczycieli, architektów — słowem jak najwięcej wysoko kwalifikowanych specjalistów dla wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

Człowiek stał się w Polsce Ludowej rzeczywiście najcenniejszym kapitałem. Ten burzliwy wzrost awansu społecznego mas ludowych, to wielkie zapotrzebowanie na kadry było jeszcze jednym dowodem ogromnej wyższości ludowo-demokratycznego ustroju idącego ku socjalizmowi, nad ustrojem kapitalistycznym.

Ze zgrozą zaczęto wspominać czasy, kiedy to i na wsi i w mieście pełno było ludzi nikomu niepotrzebnych, „zbędnych", nie mogących znaleźć pracy i chleba i zmuszonych do emigracji na roboty do Niemiec i innych krajów.

UKŁAD PRAWDZIWEJ PRZYJAŹNI

NA nowo oddane do użytku podmoskiewskie lotnisko Wnukowo II, przybyła w poniedziałek partyjno-rządowa delegacja PRL na czele z Władysławem Gomułką, którą powitał osobiście N.S. Chruszczow w towarzystwie przedstawicieli najwyższych władz radzieckich. Oprócz ceremoniału przewidywanego na tego rodzaju okazję, przedstawicieli naszego narodu powitał honorowy salut 21 salw armatnich...

Wyjątkowa serdeczność, z jaką spotyka się nasza delegacja od pierwszych chwil pobytu na ziemi radzieckiej, nie jest zwykłym aktem gościnności okazywanej przez Słowian, gdy ktoś przybywa pod ich dach. Tak wita się tylko najdroższych, najserdeczniejszych i najwierniejszych przyjaciół. Identycznie powitalibyśmy na naszej ziemi radzieckich towarzyszy.

RZECZ niezwykle charakterystyczna, że podpisany przed 19 laty układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską i Związkiem Radzieckim określał i dziś jakże aktualne problemy międzynarodowe. Oto np. artykuł 3 tego układu zobowiązuje obie strony do użycia wszystkich rozporządzalnych środków, aby usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony imperializmu niemieckiego. Artykuł ten równocześnie stwierdza, że obie strony będą działać „w duchu najbardziej szczerej współpracy we wszystkich międzynarodowych poczynaniach, zmierzających do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów i w pełni wniosą swój wkład do sprawy urzeczywistnienia tych wzniosłych celów".

Przez minione prawie dwadzieścia lat, które od kapitulacji hitlerowskiej Rzeszy mija, byliśmy świadkami, jak Zachód łamał kolejno postanowienia wspólnie przyjęte w układzie poczdamskim. Kiedy oburzaliśmy się na to, mówiono nom: rojenia niemieckich rewizjonistów są bez znaczenia, „bo to są wyskoki małych grupek. Odejdzie Adenauer, to się uspokoi". Niedawny hanowerski zjazd CDU odbyty pod hasłem — z nowym kanclerzem stara polityka w nowych czasach — a następnie udział Erharda w bońskim zlocie ziomkostw obróciły w niwecz i te kłamliwe twierdzenia obrońców niemieckiej polityki rewizjonistycznej. Prysł więc jeszcze jeden mit, bowiem my Polacy dobrze wiemy, że rewizjonizm, militaryzm i imperialistyczne ambicje były i pozostaną główną treścią polityki prohitlerowskich odwetowców.

Na szczęście nie jesteśmy już Polską z 1939 roku — bezbronną i bez przyjaciół. Dzisiaj nie jesteśmy sami — na wszystkich granicach spotykamy się z naszymi przyjaciółmi, którzy zawsze są razem z nami. Przypomnijmy tu sobie chociażby pobyt N.S. Chruszczowa w Szczecinie i jego znamienne słowa tam wypowiedziane: „W waszym prastarym mieście nie sposób nie wspomnieć o rocznicy, jaką obchodzić będzie naród polski — o Tysiącleciu Państwa Polskiego. Naród polski wita swe Tysiąclecie jako państwo wolne i niezależne, wita powróciwszy na prastare ziemie polskie, na brzegi Odry i Nysy Łużyckiej, na szerokie wybrzeże Bałtyku".

Naszym sąsiadem zachodnim jest zaprzyjaźnione, pierwsze w dziejach Niemiec państwo pokojowe — Niemiecka Republika Demokratyczna. A bezpieczeństwa jej granic, podobnie zresztą jak wszystkich europejskich krajów socjalistycznych, strzegą środki, jakie nasze kraje dały do dyspozycji państw układu warszawskiego, przede wszystkim zaś potęga Związku Radzieckiego.

PAŃSTWA socjalistyczne nie tylko wspólnie bronią swego dorobku, ale także wzajemnie pomagają w budowie nowej rzeczywistości. Najświeższych przykładów w tym zakresie dostarcza żywa i wszechstronna działalność Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Na pewno na tej stronie gazety nie starczyłoby miejsca, gdyby ktoś chciał wyliczyć tylko najważniejsze tytuły przejawów tej owocnej pomocy i współpracy między państwami socjalistycznymi.

„W ciągu dwudziestu lat socjalistycznego budownictwa — stwierdzają tezy na IV zjazd partii — naród nasz i państwo zbudowały prawdziwie przyjazne stosunki współpracy i braterstwa z sąsiednimi państwami socjalistycznymi. Zasypana została przepaść obcości i wrogości, którą wykopała między narodem polskim i rosyjskim polityka carów i obszarników oraz polskiej reakcji. Sojusz i przyjaźń między narodem polskim a narodami ZSRR są trwałe i niewzruszone".

UKŁAD o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy, który był fundamentem nowych stosunków pomiędzy naszym narodem a narodami Związku Radzieckiego, wchodzi obecnie w ostatni rok jego działania. Jest więc rzeczą naturalną, że przed upływem jego ważności i my i Związek Radziecki, pragniemy, by sojusz, przyjaźń oraz współpraca, które tyle dały naszym krajom, zostały teraz ujęte w formy nowego układu. Po to właśnie w przeddzień 19 rocznicy podpisania dawnego układu wyjechała nasza delegacja partyjno-rządowa do Moskwy.

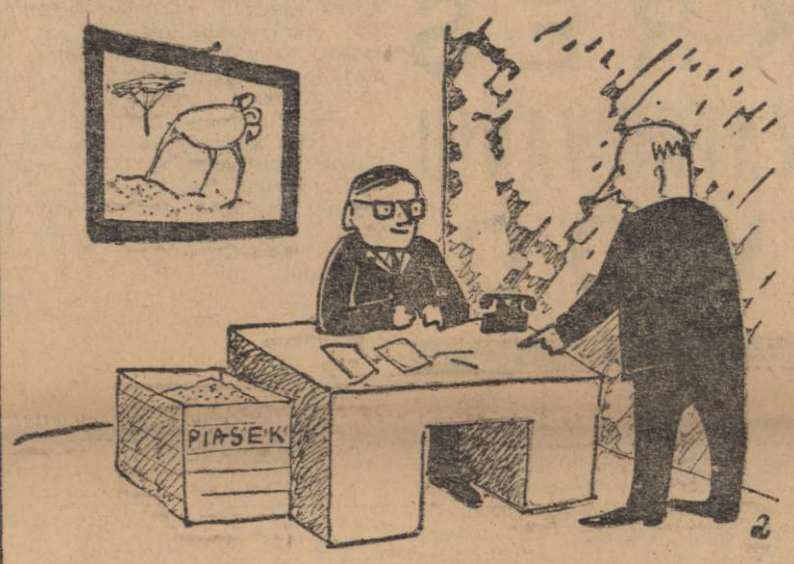

— Czy ten piasek na wypadek pożaru?
— Nie, do chowania głowy w razie niebezpieczeństwa.

rozmowy z Janem

Przed ladą utworzyła się długa kolejka — kilkanaście osób. Sprzedawczyni uwijała się żwawo, ale jednak trwało to trochę, nim zbliżyłem się w swej kolejności. Ludzie stali grzecznie, w porządku, nikt nie przepychał się do przodu, chociaż jestem pewny, że niejednemu mocno się spieszyło. Ale jakiś ład musi być.

W pewnej chwili do sklepu wpadł mały, może 5-letni chłopaczek. Omijając wszystkich przepchał się od razu na sam początek kolejki i rezolutnie i głośno zapytał:

— Czy są te ogórki w słoikach?

— Są.

— Ale takie pokrojone za 9 złotych.

— Tak.

— To niech mi pani da. Jeden słoik.

„Cwaniaczek"

Powiedział to z takim tupetem, z pewną siebie miną, jak człowiek dorosły, który zna wartość swej osoby i wagę swego cennego czasu. Rozśmieszyło to ludzi. Rzeczywiście ten mały był zabawny dzięki swemu już widocznemu sprytowi życiowemu i pewności siebie.

— Niech mu pani da te ogórki — rzucił ktoś z klientów.

— Widzicie, jaki spryciarz — odezwał się znowu ktoś z dobrotliwym pobłażaniem.

— Śmieszny mały...

Sprzedawczyni przerwała obsługiwanie bieżącego klienta i przyniosła chłopcu ogórki, o które prosił.

Pomyślałem sobie, że ten mały na pewno nie zginie w życiu, że tupetem wywalczy sobie miejsce. Ale jednak nie podobał mi się, mimo to, że jego zachowanie zyskało aprobatę większości dorosłych, którzy raczej pobłażliwie ocenili jego postawę małego „cwaniaka". To dziecko nauczono tej, powiedziałbym nawet, bezczelności. To nie była naturalna swoboda i bezpośredniość, które często dzieci cechują. Widać było, że w domu nauczyli go, jak sobie radzić, jak wygrać „swoje" kosztem innych. To miło mieć zaradne dziecko, ale nie wolno uczyć go sposobów omijania ustalonego porządku i ładu w życiu społecznym. Z takiego malca nie wyrośnie naprawdę porządny i dobry człowiek.

JAN

Nazwa artykułu	Olsztyn	Białystok	Gdańsk
Nabiał			
Mleko 1 litr	3—3,50	3— 4	2,70—3,50
Śmietana 1 litr	20— 30	14— 24	24— 30
Ser biały 1 kg	10— 22	8— 15	14— 25
Masło 1 kg	50— 60	45— 60	54— 70
Jaja 1 szt.	1,40—1,80	1,50—1,80	1,50— 2
Drób żywy			
Kura 1—2 kg	40— 60	35— 50	50— 75
Gęś 3—4 kg	90—120	70— 90	100—160
Kaczka 1—2 kg	40— 60	40— 50	60— 70
Indyk 3—4 kg	115—150	150	140—150
Warzywa i owoce			
Ziemniaki 1 kg	0,70—0,90	0,70— 1	0,80—1,50
Buraki 1 kg	1,50—2,50	1,50— 2	2— 3
Cebula 1 kg	4— 8	5— 12	4,50—6,50
Marchew 1 kg	2— 3	2— 3	2— 5
Kapusta 1 kg	1,50— 2	2— 4	1,40— 3
Groch 1 kg	11— 14	9— 12	15— 20
Fasola 1 kg	15— 30	12— 18	27
Jabłka des. 1 kg	10— 18	14— 22	14— 25
Jabłka komp. 1 kg	9— 14	10— 12	8— 12
Grzyby susz. 1 kg	250—300	400	350
Nowalijki			
Botwinka 1 p.	3	—	—
Sałata 1 gł.	2	—	2— 3
Szczypior 1 p.	3	—	—
Rzodkiewka 1 p.	4	—	4— 5
Przetwory warzywnicze			
Kapusta kiszona 1 kg	4— 5	4,50— 5	5— 6
Ogórki kiszone 1 kg	7— 8	4— 8	6— 8
Kasze			
Kasza gryczana 1 kg	—	28	30
Kasza jaglana 1 kg	—	12	18
Kasza jęczmienna 1 kg	8	9	8
Mięso i przetwory			
Mięso wieprzowe 1 kg	35— 40	35— 38	35— 40
Mięso wołowe 1 kg	25— 28	28— 34	—
Mięso cielęce 1 kg	35	40	40
Słonina 1 kg	36	33— 40	33— 40
Kiełbasa wiejska 1 kg	55	—	—
Inne			
Miód pszczeli 1 kg	40— 70	60— 65	60— 70
Słoma 10 kg	7— 12	11— 12	10— 14
Siano 100 kg	100—150	80—120	100—120

Wojewódzkie komisje cen w Olsztynie, Białymstoku i w Gdańsku informują, że obecnie ceny na artykuły rolne — znajdujące się w sprzedaży wolnorynkowej — są następujące: (podajemy je w złotówkach uwzględniając ceny najniższe i najwyższe jakie notuje się na każdy artykuł w poszczególnych województwach).

Na targowiskach także czuje się już wiosnę. Ceny jaj systematycznie spadają (ostatnio przeciętnie od 10 do 15 gr na 1 sztuce), coraz więcej jest śmietany i masła. Na Wybrzeżu i Olsztyńskiem są już pierwsze nowalijki, a wkrótce pojawią się one również w innych województwach. W ostatnim okresie obserwuje się także dużą podaż nieomal że wszystkich artykułów rolnych.

Sport

OLSZTYN NA IV MIEJSCU W EŁKU

11 i 12 kwietnia w Ełku, w województwie białostockim, odbyły się mistrzostwa Polski LZS juniorów w podnoszeniu ciężarów. Najsilniejszą reprezentację spośród województw północnych Polski wystawiło województwo olsztyńskie, które w końcowej klasyfikacji zajęło 4 miejsce po Warszawie, Katowicach i Zielonej Górze. Rada Wojewódzka LZS w Olsztynie wysłała 7 zawodników. Najlepiej spisał się **Czesław Florczyński** z Dąbrówna, który wynikiem 307,5 kg zajął 2 miejsce w wadze średniej. W wadze lekkiej **Józef Kawa** z Giżycka uplasował się na 4 miejscu wynikiem 275 kg, a **Rudolf Śledziona** z Morąga na 5, osiągając wynik o 2,5 kg gorszy. Spośród pozostałych olsztyniaków możliwe miejsca zajęli: **Marek Bauman** z Lęgajn w wadze średniej — 11 miejsce i **Jerzy Grzybowski** w wadze piórkowej — 12 miejsce.

Spośród zawodników białostockich dobrze spisali się: **Mieczysław Szatkowski** — 8 miejsce w wadze piórkowej, **Józef Zaczkiewicz** — 10 miejsce w wadze półciężkiej i **Robert Bieliński** — 12 miejsce w wadze koguciej. Wśród zawodników gdańskich na uwagę zasługuje **Daniel Charliński**, 11 w wadze półciężkiej i **Roman Baszanowski** (brat mistrza świata) 13 w wadze koguciej.

Na mistrzostwa Polski juniorów, które odbędą się w Toruniu w dniach 23 — 24 kwietnia wyjadą: **Czesław Florczyński, Rudolf Śledziona** oraz **Marek Szczykno** z AZS Olsztyn.

OLSZEWSKA I BARTOSIK

W ostatnią niedzielę w Olsztynie odbyły się mistrzostwa województwa Zrzeszenia LZS w tenisie stołowym, szachach i warcabach. Wysoki poziom zanotowano w rozgrywkach tenisa stołowego i to zarówno dziewcząt jak i chłopców. Spośród 8 dziewcząt najlepiej spisała się — co było do przewidzenia — **Krystyna Olszewska** z Karolewa. Dalsze miejsca zajęły znane już u nas zawodniczki: 2 — **Maria Niewierko** z Mrągowa, 3 — **Wiesława Czaja** z Kisielic, 4 — **Maria Tararuj** z Białej Piskiej.

W tenisie stołowym mężczyzn bezkonkurencyjny okazał się **Gerard Bartosik** z Morąga. Dalsze miejsca zajęli: 2 — **Stanisław Kruszewski** z Mrągowa, 3 — **Jan Stępień** z Ostródy, 4 — **Klaus Rymek** z Mrągowa.

Znana szkółka szachowa LZS Nawra z pow. nowomiejskiego dała jeszcze raz znać o sobie, tym razem w warcabach. Reprezentantka tego koła **Marysia Czubek**, zajęła I miejsce i tytuł mistrzyni województwa. Ona też wyjedzie na centralne mistrzostwa LZS do Nałęczowa, które rozegrane zostaną w dniach 18 i 19 kwietnia. Drugie miejsce zajęła **Janina Gerwel** z Giżycka, a trzecie **Jadwiga Zakrzewska** z Iławy.

Mistrzostwa szachowe kobiet stały również pod znakiem zawodniczek LZS Nawra. Zwyciężyła **Genowefa Otręba** z Nawry przed **Ireną Lech** z Pisza i **Urszulą Stachowicz** z Iławy.

Mistrzem województwa LZS w szachach został **Stanisław Korycki** z Nowego Miasta. Wicemistrzem **Czesław Bitowt** z Lidzbarka Warm. a trzecie miejsce zajął **Janusz Kowalówka** z Iławy.

Kierownik komisji sędziowskiej, p. **Katarzyński**, wyraził uznanie za sprawną organizację mistrzostw i wysoki poziom zawodników.

PIERWSZY WYŚCIG KOLARSKI NA OTWARCIE SEZONU

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w województwie olsztyńskim pierwszy wyścig kolarski na otwarcie sezonu. Będzie to pierwszy sprawdzian formy poszczególnych zawodników w normalnych warunkach, przede wszystkim klimatycznych.

1 maja natomiast w Węgorzewie, tamtejsza Rada Powiatowa LZS, organizuje tradycyjny wyścig dookoła Jeziora Mamry. Tytułu mistrza indywidualnego bronić będzie **Sierżant** z „Olimpii" Olsztynek, a mistrza drużynowego jego klub macierzysty.

8 maja br. w Kaliningradzie rozegrany zostanie coroczny wyścig kolarski pomiędzy reprezentacjami Olsztyna i Kaliningradu. Skład ekipy olsztyńskiej ustalony zostanie po obu poprzednich wyścigach.

(j.p.)

nasza wieś str. 2

★ Kierunki rozwoju i organizacji służby rolnej w Polsce były tematem dwudniowej konferencji studentów i absolwentów wyższych szkół rolniczych. „Oświata jest najlepszą i najbardziej potrzebną melioracją w rolnictwie" — to hasło lansowane przez naukowców. Pod tym też hasłem przebiegała dyskusja na naradzie. Wysunięto wiele propozycji zmierzających do udoskonalenia systemu oświaty rolniczej, jak utworzenie przy PZKR ośrodków upowszechnienia postępu i wiedzy rolniczej, pełniących funkcję koordynatorów działalności oświatowej, przesunięcia podstawowych obowiązków propagowania wiedzy rolniczej z agronomów na stałych nauczycieli szkół PR i inne.

TYDZIEŃ W ROLNICTWIE

★ **Spółki melioracyjne otrzymały ostatnio nowy statut. Do dotychczasowych ich zadań, takich, jak konserwacja urządzeń melioracyjnych, zagospodarowanie i pielęgnacja łąk i pastwisk, dochodzi obowiązek racjonalnej gospodarki na terenach zmeliorowanych, przede wszystkim na dużych kompleksach użytków zielonych. Spółki, w myśl statutu, powinny zorganizować na zmeliorowanych użytkach zielonych właściwy wypas bydła, czuwać nad terminowym sprzętem siana, inicjować budowę suszarni pasz itp. Spółki otrzymają odpowiednie kredyty państwowe. Pomocy spółkom będą udzielać rady narodowe. Obecnie w kraju działa około 6 tys. spółek. Obejmują one swoją działalnością tylko ponad 2 mln ha, czyli 1/3 część zmeliorowanych użytków rolnych. 4 mln ha oczekuje na stałego opiekuna.**

INTENSYFIKACJA ZA DARMO

DLACZEGO pszenica jara

Napewno pszenica jara nie jest tak cudowną rośliną, która zaraz zbawi nasze rolnictwo. Bezsporną jest jednak rzeczą, że daje ona przeciętnie o 2 q ziarna więcej niż żyto, uprawiana na podobnych glebach.

W warunkach naszego regionu pszenica jara ma większe znaczenie niż w pozostałych, m. in. i dlatego, że jej uprawa zmniejsza ryzyko związane z przezimowaniem plantacji pszenicy ozimej. Mamy też większą swobodę w wyborze stanowiska i czas na należyte doczyszczenie oraz doprowadzenie roli. Tak że układ warunków klimatycznych na naszym terenie jest korzystniejszy dla pszenicy jarej. Oto naprzykład rozkład opadów. W maju, gdy pszenica ozima strzela w w źdźbło kłosi się, potrzebuje dużo wilgoci, występują u nas najczęściej susze. Tymczasem pszenica jara wiele na tym nie ucierpi, ponieważ jej rozwój w maju jest jeszcze powolny, a kłoszenie przypada dopiero na koniec czerwca i początek lipca, gdy w glebie w naszym regionie na skutek opadów jest już więcej wilgoci.

Zachęcając do rozszerzenia areału również pszenicy jarej przypominamy jednocześnie, że jej wysokie plony osiągniemy tylko wówczas, gdy wykorzystamy wszystkie czynniki prowadzące do tego celu. Z tego względu trzeba nie tylko umiejętnie dobrać dla naszych warunków najlepszą odmianę, ale także zastosować odpowiednią agrotechnikę.

DOBÓR ODMIAN

Pszenice ościste, które nie cieszą się wielkim uznaniem, ponieważ wykazują skłonność do osypywania się i silniejszego wylegania mają jednak tą zaletę, że nadają się na słabsze stanowiska i tam, gdzie pszenicy nie zbiera się powszechnie maszynowo. Wszystkie one, a zwłaszcza najlepsza z tej grupy odmiana dla naszego regionu Ostka Popularna — wyróżnia się ponad to dużą odpornością na wiosenne susze.

Pszenice bezostne jako bardziej intensywne wymagają już gleb lepszych, znoszą większe dawki nawozów nie wylegaja przy tym i nie porastają tak łatwo jak ostki. Poza tym znacznie mniej się osypują, a więc są bardziej odpowiednie do zbioru mechanicznego. Najwierniej plonującymi odmianami wśród gółek w naszym regionie są: Nadgoplanka i Rokicka a dla rejonu Żuław i dolnej Wisły — Pomorzanka. Z nowszych odmian równie dobrze plonująca i niezawodna w naszych warunkach glebowo-klimatycznych jest Bajka.

STANOWISKO I UPRAWA ROLI

Najczęściej stosowanym i trzeba przyznać, że najlepszym, jest stanowisko po ziemniakach lub burakach, pod które stosowany był obornik. Dobrymi przedplonami pod pszenicę jarą są również rośliny strączkowe, koniczyny, lucerny z trawami i kukurydza.

W gospodarstwach, w których brak jest pasz, rolnicy nierzadko sieją po rzepakach poplon, a po nim uprawiają pszenicę jarą. I trzeba przyznać, że z dobrym skutkiem.

Ważnym ogniwem w przygotowaniu roli pod pszenicę jarą jest orka przedzimowa. Niezależnie od przedplonu trzeba jesienią pole koniecznie zaorać na głębokość do 30 cm, aby rola mogła łatwiej zmagazynować większą ilość wilgoci i pod wpływem mrozu nabrać właściwej struktury.

Wiosenna uprawa roli musi być tak przeprowadzona, abyśmy nie stracili wilgoci i nie zniszczyli struktury , które dzięki przedzimowej orce uzyskaliśmy. Dlatego na glebach lżejszych powinniśmy zastosować tylko włókę i bronę, chociaż w niektórych wypadkach może być celowe wykonanie bronowania roli bez uprzedniego włókowania. Na glebach cięższych, zwłaszcza zlewnych, potrzebne jest zawsze głębsze spulchnianie roli, stąd też po włóce puszczamy na nich kultywator o łapach półszty-

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Głowa jest po to, by praca rąk była nie tylko wydajna, lecz i najbardziej celowa. Dobrze gospodarować znaczy więc pracować tak, aby z tego był największy pożytek. W naszych warsztatach rolnych istnieje w tym zakresie duże pole działania. Najtańszym przeto sposobem intensyfikacji jest wykorzystanie przede wszystkim rezerw.

Na niektóre z tych rezerw postaramy się zwrócić uwagę w naszej nowej rubryce pt. „Intensyfikacja za darmo".

Redakcja

NASTAWIANIE SIEWNIKA

Tak zwana próba kręcona siewnika, choć łatwa do przeprowadzenia, nie jest jeszcze wykonywana powszechnie. Niektórzy rolnicy sieją „na oko". Wskutek takiego postępowania wysiewa się powiedzmy raz 160 a innym razem 200 kg pszenicy na tym samym polu. Takie postępowanie często powoduje obniżkę plonu. Dlatego warto poświęcić trochę czasu, by dokładnie nastawić siewnik na żądaną ilość wysiewu. Czynność tę winno się wykonywać przed siewem nasion wszystkich gatunków roślin oraz przed zamierzoną zmianą gęstości wysiewu tego samego ziarna.

Wiele siewników jest zaopatrzonych w fabryczne napisy charakteryzujące w przybliżeniu gęstość wysiewu przy rozmaitych położeniach dźwigni. Liczby te mają jednak tylko ułatwiać wykonywanie próby kręconej. Chodzi o to, by, korzystając z tych napisów, trafić na właściwą gęstość wysiewu powiedzmy nie po pięciu eksperymentach, ale już po dwóch czy trzech.

* * *

Jak wykonać próbę kręconą?

Zacznijmy od obliczeń. Załóżmy, że siewnikiem o szerokości roboczej 1,5 m, który posiada tylne koła o obwodzie 3 m chcemy wysiać 200 kg zboża na polu o powierzchni 1 ha. Skoro na 1 hektar mamy wysiać 200 kg nasion, to powiedzmy na 3 ary — 6 kg ziarna. By obsiać 3 ary siewnik musi przebyć odległość 200 m (3 ary, a więc 300 metrów kwadratowych podzielone przez 1,5 m — szerokość robocza siewnika — równa się 200 metrów bieżących). W tym czasie koła siewnika obrócą się w zaokrągleniu 67 razy (liczbę tę uzyskano w wyniku podzielenia 200 m przez 3 m — obwód tylnego koła). Tak więc po wykonaniu 67 obrotów tylnych kół, a właściwie jednego z nich — koła napędzającego przyrządy wysiewające, z siewnika winno wypaść 6 kg ziarna.

Obliczenia można wykonać również w inny sposób, korzystając ze specjalnego wzoru. W tym wypadku przyjmujemy dowolną, ale stale taką samą, liczbę obrotów, która nie powinna jednak być niższa niż 30.

Wzór brzmi następująco: ciężar nasion, które powinno się wysiać przy określonej liczbie obrotów koła równa się normie wysiewu nasion w kilogramach na 1 ha pomnożonej przez szerokość roboczą siewnika w metrach, pomnożonej przez obwód koła w metrach, pomnożonej przez liczbę obrotów koła i podzielonej przez 10.000. Podstawmy do wzoru liczby — te same, z których korzystaliśmy uprzednio. $200 \times 1{,}5 \times 3 \times 67 : 10000 = 6$. A więc przy 67 obrotach koła powinno się wysiać 6 kg ziarna.

Jednym z wyżej wymienionych sposobów, drugi jest łatwiejszy, obliczamy ile ziarna powinno się wysiać. Z kolei musimy odpowiednio nastawić siewnik.

Ustawiamy tę maszynę poziomo na odpowiednich podkładkach umożliwiających obracanie koła napędzającego przyrządy wysiewające. Skrzynię siewnika do połowy wypełniamy ziarnem. Pod maszynę kładziemy płachtę. Obracamy kołem kilka razy, żeby nasiona wypełniły gniazdka przyrządów wysiewających, zmiatamy ziarno, które w tym czasie wypadło i rozpoczynamy próbę. Po ukończeniu kręcenia — koło winno obracać się z taką samą szybkością jak podczas normalnej pracy siewnika — ważymy ziarno zebrane z płachty i porównujemy ilość rzeczywiście wysianych nasion z tą, którą siewnik powinien wygarnąć, a więc uzyskaną z obliczeń. Jeśli jest różnica, przesuwamy dźwignię regulującą w inne położenie i znów rozpoczynamy eksperyment. W ten sposób postępujemy aż do czasu, kiedy maszyna zacznie wysiewać właściwą ilość nasion. I dopiero wówczas jedziemy na pole.

Ruszamy w pole

Wiosna zawitała do nas w tym roku trochę później. Śnieg ustąpił z pól i wkrótce ruszymy w pole. Przed tym trzeba było jednak poczynić najpilniejsze przygotowania do prac wiosennych. Co przezorniejsi gospodarze pól jeszcze podczas mrozów wywieźli obornik na pola i natychmiast po odtajaniu gleby przyorali go, przygotowali maszyny i sprzęt, doprowadzili do porządku sad.

Nie trzeba dodawać, że tegoroczna wiosenna kampania siewna będzie trudna. Opóźniona wiosna spiętrzy prace na polu. Trzeba będzie nie lada sprawności organizacyjnej, by wszystkie prace ukończyć w terminie. Nieodzowna w wielu wypadkach stanie się pomoc sąsiedzka. Kółka rolnicze powinny bardzo szczegółowo opracować marszrutę maszyn, by w jak najkrótszym czasie wykonać jak najwięcej pracy.

Antoni ROSOŁ, ogrodnik z PGR Czernin pod Sztumem prześwietla korony drzew owocowych.

Edmund OMIECZYŃSKI z Nowego Targu pod Sztumem jako drugi w tej wsi rozpoczął siewy.

Na żuławskich równinach zaczęto już rozsiewanie nawozów na pola.

SPROSTOWANIE. W numerze 15 „Naszej Wsi" z dnia 9.IV. br. zaszła pomyłka w podpisie pod zdjęcie na str. III. Prawidłowo powinien on brzmieć: „Wysoka komisja sędziowska oraz August Szulc z Tuławek z najlepszą na pokazie cielicką". Za błąd przepraszamy.

ZAPRAWIANIE NASION

Chemiczne zaprawianie roślin jest jednym z najtańszych sposobów zwalczania chorób roślin. Najprostszą i najbardziej rozpowszechnioną metodą jest zaprawianie na sucho. Zaprawianie należy przeprowadzać w bębnowych zaprawiarkach, które gwarantują właściwe wymieszanie i naniesienie preparatów na wszystkie nasiona. Najbardziej rozpowszechnione jest zaprawianie nasion zbóż, motylkowych i warzyw. Dawka preparatów dla zbóż i motylkowych wynosi 200 gramów zaprawy na 100 kg ziarna.

Ziarno przygotowane do zaprawiania winno być oczyszczone i suche. Przed wsypaniem do zaprawiarki dzielimy ziarno na dwie równe części. Po wsypaniu połowy ziarna dodajemy połowę odważonej dawki zaprawy, następnie wsypujemy drugą połowę ziarna i dodajemy drugą część zaprawy. Szczelnie zamykamy zaprawiarkę i obracamy ją przez 5 minut przy około 50—60 obrotach na minutę.

W czasie pracy przy zaprawianiu nasion należy przestrzegać wszelkich środków ostrożności. Najlepiej na wolnym powietrzu pod dachem, w odzieży ochronnej, w okularach i z wilgotnym tamponem na ustach i nosie, względnie w masce ochronnej.

Wg obserwacji przeprowadzonych w Pracowni Techniki Ochrony Roślin przy Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie najbardziej skutecznym preparatem jest ZAPRAWA NASIENNA T. Posiada ponadto te zalety, że nie powoduje okresowego zahamowania rozwoju kiełkujących roślin i może być stosowana do zaprawiania wszystkich nasion zbóż, motylkowych i warzyw. ZAPRAWA NASIENNA R wskazana jest głównie do zaprawiania zbóż, lnu i buraków. ZAPRAWA NASIENNA RG posiada szerszy zakres działania niż zaprawa nasienna R, ponieważ dodatkowo chroni nasiona i kiełkujące rośliny przed szkodnikami glebowymi, jak: pędraki, drutowce, rolnice, turkucie itp. ŚNIECIOTOX przeznaczony jest przede wszystkim do zwalczania głowni i śnieci na ziarnie zbóż. TERRAFUN, preparat grzybobójczy służący do odkażania ziemi, nadaje się przy zbożach jedynie do zaprawiania przeciw śnieci cuchnącej pszenicy.

Zaprawy nasienne są silnymi truciznami, dlatego należy je tak samo, jak i inne środki ochrony roślin przechowywać w oddzielnych, zamkniętych pomieszczeniach. Nasiona należy zaprawiać na krótko przed wysiewem. Zaprawione nasiona trzymać pod zamknięciem. Opakowania po zaprawach oraz ewentualne zaprawione a nie wysiane ziarno należy spalić lub zakopać zdala od ujęć wody. Przy pracach związanych z zaprawianiem nasion w żadnym wypadku nie należy zatrudniać dzieci i kobiet ciężarnych. W czasie prac nie wolno palić tytoniu ani spożywać posiłków. Po pracy dokładnie umyć wodą z mydłem ręce i twarz oraz przepłukać usta.

Dr K. BERLIŃSKI
Pracownia Techniki Ochrony Roślin
WSR w Olsztynie

KALENDARZOWE przypomnienia

Pole Nie ociągać się z rozpoczęciem siewów. Krajowe i liczne doświadczenia wykazują, że siewy opóźnione o 1—2 tygodnie w stosunku do optymalnego terminu powodują zwykle obniżkę plonu o 3—5 ha q ziarna z hektara. Zresztą powszechnie przecież wiadomo, że zboża jare mogą kiełkować już w ledwie rozmarźniętej glebie, gdyż ich najniższa temperatura kiełkowania wynosi 1—3°C. Przy tym zboża te znoszą dobrze przymrozki wiosenne w czasie wschodów i dalszego rozwoju.

Za wczesnym siewem zbóż przemawia również i to, że w ten sposób przedłużamy okres ich wegetacji. Wcześniej bowiem posiane, dłużej rosną. a pobierając pokarmy przez dłuższy okres wytwarzają większe plony. Dzięki wczesnym siewom zbóż jarych „uciekamy" nie tylko przed suszą wiosenną, ale również przed chorobami i szkodnikami.

Pamiętajcie, że najbardziej wrażliwym zbożem jarym na opóźnienie siewu jest pszenica jara i owies!

Inwentarz W pomieszczeniach inwentarskich przeprowadzić wiosenne porządki i dezynfekcję. Przedłużać czas przebywania zwierząt na okólnikach do czterech godzin, zwracając baczną uwagę, aby bydło było w ruchu.

Inwentarz karmić obficie, aby nie spadł z kondycji, ponieważ po wyjściu na pastwisko będzie musiał dużo „odrabiać", aby potem dojść do normy, a następnie wydajnie produkować. W gospodarstwach odczuwających brak pasz radzimy uszlachetniać słomę, co osiągniemy łatwo przez zaparzanie, wapnowanie czy drożdżowanie słomy. Wartość pokarmowa takiej sieczki zbliżona jest do wartości słabego siana, czyli ma prawie dwa razy taką wartość jak słoma nie uszlachetniona.

Podwórze Nie odkrywać za wcześnie kopców ziemniaczanych. Gdybyśmy bowiem teraz odkryli częściowo kopiec, przekonalibyśmy się łatwo już po kilku dniach, że jego powierzchnia zazieleniłaby się, gdyż pod działaniem ciepła ziemniaki skiełkowałyby, a biełki przebiłyby cienką okrywę. Natomiast w kopcach leżących pod zimowym okryciem, ziemia wewnętrz okrywy jeszcze długo będzie zamarznięta, a temperatura okopowych właściwa, tzn. nie pozwalająca im na kiełkowanie.

Oczywiście, nie zwalnia to z kontroli wiosną kopców. Jeśli w trakcie jej przeprowadzania stwierdzimy, że temperatura jest normalna — kopce zostawiamy pod zimowym okryciem, jeśli zaś jest wysoka — trzeba ziemniaki szybko przebrać, gdyż jest to oznaka, że bulwy gniją.

SIEW GROCHU

POD zasiew grochu powinno się przeznaczyć pole po zbożach w trzecim roku po oborniku, lub na nieco słabszej glebie po okopowych, a więc w drugim roku po oborniku.

Orkę siewną pod groch powinno się wykonać jesienią. Wiosną stosuje się tylko uprawy mające na celu ograniczenie parowania gleby, wymieszanie nawozów mineralnych, niszczenie wcześnie wschodzących chwastów i przede wszystkim spulchnienie gleby.

Nawożenie w ilości 2—3 q/h superfosfatu i 1—1,5 q/ha 40 proc soli potasowej należy wykonać kilka dni przed siewem.

Groch należy wysiać najwcześniej jak tylko się da. Znosi on dobrze wiosenne przymrozki, dochodzące nawet do —6°C, a wschodząc w okresie niskich temperatur doskonale się zakorzenia. Opóźnienia siewu grochu przez niektórych rolników niejednokrotnie do pierwszych dni maja jest rażącym błędem,

Groch potrzebuje do wzejścia dużo wilgoci. Z tego powodu, należy go siać na głębokość 6—8 cm. Dlatego gleba pod siew grochu musi być dostatecznie spulchniona, a redlice siewnika odpowiednio obciążone. Dotychczas na wielu plantacjach groch jest siany za płytko.

Groch należy siać w rzędy co 25—30 cm, by umożliwić stosowanie wypielaczy dla odchwaszczenia międzyrzędzi. Jeżeli gleba w czasie siewu jest sucha, należy groch po zasiewie wałować i zaraz tego samego dnia bronować.

Grochy typu Viktoria i odmianę Cesser należącą do typu Folger należy wysiewać w ilości około 240 kg/ha. Drobnonasienny groch wysiewa się w ilości 180 kg/ha. Przy opóźnionym siewie lub na słabszej glebie czy w gorszym stanowisku, ilość wysiewu należy zwiększyć o 10—15 proc.

Nasiona przeznaczone do siewu nie mogą zawierać ani jednego żywego strąkowca. Siła kiełkowania nasion ze zbioru poprzedniego roku powinna wynosić 93—95 proc, a z rezerwy 88—90 proc. Wilgotność nasion do siewu nie powinna być większa niż 15—16 proc. Zanieczyszczeń nie powinno być więcej niż 2—5 proc. Każdy plantator powinien przed siewem sprawdzić wartość nasion, by w razie potrzeby odpowiednio zwiększyć normę wysiewu.

Przed siewem nasiona grochu powinno się zaprawiać stosując Fungitox T w ilości 150 g zaprawy na 100 kg nasion. Nasiona z preparatem należy bardzo dokładnie wymieszać. Dobrze też jest nasiona lub glebę szczepić nitraginą, którą można nabyć w GS lub bezpośrednio w Wytwórni Nitraginy w Wałczu, ul. Bydgoska 41. Sposób szczepienia jest podany na opakowaniu. Szczepionka jest bardzo tania, jej stosowanie łatwe, a przy ewentualnym braku w glebie odpowiednich bakterii zabieg ten może zwiększyć plon nasion nawet o kilka kwintali z hektara.

Na ogół nie należy polecać siewu mieszanego. W rachubę wchodzi jedynie mieszanka o składzie 60 kg/ha grochu + 140 kg/ha owsa. W roku korzystnym dla uprawy grochu uzyskuje się plon 3—6 q/ha grochu i około 20 q z ha owsa. Mieszanka taka nie wylega — może być koszona nawet kombajnem.

Dr S. PAPROCKI

PRZEDSIEWNA UPRAWA ROLI

Na prośbę **Jana Misiuny spod Ełku** przypominamy — sprecyzowane przez prof. dra Witolda Niewiadomskiego z Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie — najważniejsze momenty, na które w trakcie wiosennej uprawy roli trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Poza przykryciem wszelkiego rodzaju nawozów zadanie zespołu upraw wiosennych polega przede wszystkim na zabezpieczeniu wilgoci, należytym wykorzystaniu pozimowej sprawności roli oraz spulchnieniu gleby zlewnej.

Sposób uprawy gleby ciężkiej zależy od jej stanu. Jeśli skiby są dobrze zgruźlone, łatwo daje się doprawić rolę cięższą włóką zastosowaną na sagę. Włókę puszcza się wówczas, gdy bieleją grzbiety skib. Jeżeli skiby nie są należycie skruszone — na skutek zbrylonej, opóźnionej czy zamazanej ziębli — uprawę rozpoczyna się od wykonania podorywki. Podorane pola, jak zwykle w takim wypadku, musi być oczywiście natychmiast zabronowane. Na polu niezoranym w jesieni względnie w zimie, trzeba orać jak najwcześniej ustawiając pług w taki sposób, by skiby były wąskie i jak najbardziej kruszące się. Aby zapobiec zbryleniu należy sprzęgać pług z kolczatką.

Na roli lekkiej całą umiejętność uprawy trzeba skierować na zmagazynowanie jak największej ilości wilgoci pozimowej. Zwykle glebę taką uprawia się broną; rzadziej pługiem czy kultywatorem na zlewnym stanowisku. Rolę jak najmniej przewracać, stosować narzędzia płytko pracujące. W wypadku konieczności głębszego spulchniania bezwględnie trzeba agregatować narzędzia.

Na różnych typach gleb terenów pagórkowatych podlegających erozji obok dążenia do zatrzymania jak największej ilości wilgoci pozimowej nie można zapominać o konieczności przeciwdziałania zmywom. W związku z tym obowiązuje następująca zasada: doprawiać lub uprawiać części pola, bez względu na ich położenie, w miarę obsychania, bez wyczekiwania na doschnięcie ostatniego kawałka, gdyż wtedy większa część roli byłaby już przesuszona. Na stokach deszcze tym silniej niszczą odkrytą glebę i głębsze i bardziej świeże jest spulchnienie roli. Dlatego trzeba płytko orać i kultywatorować. Po orce natychmiast zastosować kambelowanie w poprzek stoku. Również i inne narzędzia winny pracować poprzecznie do kierunku spływu wody. Agregatowanie narzędzi ma w uprawie terenu pagórkowatego zdecydowanie większe znaczenie niż na polu płaskim.

ZAKWASZENIE OBNIŻA PLONY

Z szeregu zadań, jakie spełnia wapnowanie gleb mniej znanym jest poprawa efektywności nawożenia. Zlikwidowanie zakwaszenia udostępnia pokarmy roślinom i ułatwia ich pobieranie.

Dotychczasowe badania Stacji Chemiczno-Rolniczej w Olsztynie wykazują, że połowa naszych gleb jest mocno zakwaszona, wykazuje pH poniżej 5,6. Dokładne określenie odczynu gleby, celem racjonalnego wapnowania, jest rzeczą niezmiernie ważną. Dlatego też gospodarstwa, które jeszcze nie mają przebadanych gleb, powinny częściej korzystać z pomocy stacji i przysyłać próbki do zbadania. Znajomość odczynu i rodzaju gleby pozwoli określić odpowiednią wysokość dawki wapna nawozowego. Ta sama dawka na glebie kwaśnej działa krócej aniżeli na słabo zakwaszonej. Działanie prawidłowej dawki wapna nawozowego na efektywność nawożenia i plon jest natychmiastowe i rozciąga się jeszcze na lata następne. Dowodem tego są wyniki licznych doświadczeń przeprowadzonych przez IUNG. Przy uprawie jęczmienia zwyżka plonu w pierwszym roku po wapnowaniu wynosiła 2—3 q/ha. W Tynwałdzie, powiat Iława, w drugim roku po wapnowaniu, przy uprawie mieszanki zbożowej z wyką, zwyżka zielonej masy była bardzo duża, wynosiła 118 q/ha. Wymienione zwyżki wystąpiły w porównaniu do gleby nie wapnowanej, ale również nawożonej taką samą dawką nawozów mineralnych. Nawet przy uprawie żyta, które jest powszechnie uważane za roślinę dobrze znoszącą kwaśny odczyn gleby, wapnowanie wpływa dodatnio na wykorzystanie nawozów

Dawka pełnego nawożenia mineralnego na glebie bardzo kwaśnej (pH — 4,4) dała słaby plon. Przy zastosowaniu wapna nawozowego zwyżka plonu jest wyraźna, a przy wapnie z cukrowni ta sama dawka nawozów mineralnych dała prawie dwa razy większy plon ziarna. Jęczmień nie nawożony w roku następnym i bez wapna prawie przepadł.

Na glebach kwaśnych składniki pokarmowe, zwłaszcza fosfor i potas, dostarczane w nawozach stają się niedostępne dla roślin. W takich warunkach ponad połowa fosforu może przejść w formę z trudem pobieraną przez roślinę. Mimo zastosowania nawożenia praktyczne korzyści są mniejsze niż planowane, gdyż rośliny nie mogą pobierać danego im fosforu. Wprowadzone do gleby nawozy wapniowe powodują przejście fosforu z połączeń trudno przyswajalnych na łatwiej przyswajalne przez rośliny, tym samym zwiększają więc wykorzystanie nawozów fosforowych. Pod wpływem wapnowania gleby wzrasta w niej również ilość przyswajalnego potasu i azotu.

Mgr inż. K. PISKUŁA
Stacja Chemiczno-Rolnicza
w Olsztynie

CO ROBIĆ na plantacjach rzepaku

Rzepaki i rzepiki ozime w okresie wczesnej wiosny wymagają starannej opieki.

Zasilanie nawozami azotowymi należy przeprowadzić jak najwcześniej. Do pogłównego zasilania rzepaków stosujemy nawozy azotowe w formie łatwo dostępnej dla roślin jak: saletrę wapniową 15 proc., Saletrę amonową 34 proc. lub saletrzak 20,5 — 25 proc. Należy przeznaczyć na 1 ha do 100 kg czystego składnika azotu. Ilość przeznaczoną na wiesenne zasilenie rzepaków najlepiej podzielić na dwie lub trzy dawki i wykazać zasiew w odstępach co 10 dni (przy zachowaniu zasady, że pierwsze zasilenie nastąpiło z chwilą ruszenia wegetacji).

Drugim bardzo ważnym zabiegiem w okresie wczesnej wiosny jest bronowanie i opielanie plantacji. Praktycznie przy wczesnym wysiewie pierwszej dawki nawozów azotowych nie możemy na glebach zwięzłych stosować bronowania, co obowiązkowo należy wykonać w terminie drugim. Bronowanie wykonujemy bronami średnimi, a w wypadkach uzasadnionych nawet ciężkimi (gęsty zasiew, gleby zlewne) i ostrymi z ukosa lub w poprzek do rzędów roślin.

Bronowanie rzepaków należy przeprowadzić nie później jak w 10 — 12 dni po ruszeniu wegetacji przy glebie dostatecznie przeschniętej.

Następnym nie mniej ważnym zabiegiem od poprzednich w okresie wiosny jest zniszczenie szkodników.

Słodyszek rzepakowiec występuje w zasadzie na wszystkich plantacjach. Należy pamiętać, że niszczenie słodyszka nie możemy odkładać, bowiem największe straty wyrządza wówczas kiedy rzepak pączkuje. W naszych warunkach pierwsze naloty tego groźnego szkodnika występują już w połowie kwietnia. W tym czasie każdy plantator winien sprawdzać stan plantacji i szukać słodyszka w pierwszych pąkach kwiatowych. Po stwierdzeniu na roślinie powyżej trzech chrząszczy zwalczanie słodyszka jest konieczne np: azotoxem pylistym 5 proc. w dawce do 30 kg na 1 hektar. W miejsce azotoxu pylistego 5 proc. lepiej jest stosować Owadziak 1,2, Ditox i Tritox pylisty w ilości do 25 kg/ha, bowiem te preparaty skuteczniej niszczą nie tylko słodyszka ale występujące w tym okresie inne szkodniki np. chowacze.

Na 7 dni przed kwitnieniem i w czasie kwitnienia (aby nie zatruć pszczół w wypadku powtórnych nalotów słodyszka oraz konieczności prowadzenia zabiegu), stosujemy preparaty takie jak Melipax, Toxaphen lub Thiodan do 25 kg/ha.

Rolnicy mniej doświadczeni w uprawie roślin oleistych we własnym interesie powinni korzystać z rady doświadczonych plantatorów, agronomów gromadzkich i służby surowcowej Przemysłu Tłuszczowego, szczególnie w tym wypadku jeżeli istnieją trudności co do podjęcia decyzji w sprawie pozostawienia plantacji do dalszego jej prowadzenia.

Na plantacji rzepaku i rzepiku ozimego powinno być w normalnych warunkach od 50 — 70 roślinek na 1 m². Jeżeli jednak na skutek złych warunków atmosferycznych przezimowało 30 roślinek na 1 m² (rozłożonych równomiernie), wówczas plantację taką pozostawiamy do dalszego prowadzenia.

Za rośliny zdrowe uważamy wszystkie te, które mają zdrowy korzeń główny, to znaczy, że nie jest zwiotczały i nie wykazuje procesów gnilnych, a skóra z tkanką korową nie oddziela się od korzenia.

Decyzję w sprawie zaorania rzepaku bardzo często nie można wcześniej podejmować jak po wykonaniu pierwszych zabiegów w postaci nawożenia i bronowania to znaczy po 10 — 15 dniach od ruszenia wegetacji.

Inż. Juliusz WOJCIECHOWSKI

DLACZEGO PSZENICA JARA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

wnych lub sztywnych sprzężony z bronami. Taka kolejność zastosowania narzędzi jest niezbędna. Nie wolno przed włóką stosować kultywatora w celu „przyśpieszenia" siewów, bowiem wtedy przesuszamy rolę, ale tak samo nie należy kultywatorować roli już przesuszonej, która nie została odpowiednio wcześnie zwłókowana lub zbronowana dla zabezpieczenia wilgoci zimowej.

NAWOŻENIE

Nawozy mineralne pod pszenicę jarą należy rozsiewać przed użyciem brony, zaraz po zastosowaniu włóki — na glebach lżejszych, zaś na glebach cięższych — przed skultywatorowaniem pola, aby składniki pokarmowe dostały się głębiej. W naszym regionie nawożenie mineralne pod pszenicę jarą należy zastosować w całości przedsiewnie, zwracając baczną uwagę na nawożenie azotowe, zwłaszcza w zagłębieniach bardziej falistych pól, gdzie na skutek większej wilgoci wyższe dawki tego składnika mogą spowodować wyleganie pszenicy.

Wysokość dawek nawozowych pod pszenicę jarą zależna jest od wziętej do uprawy odmian, zasobności gleby, przedplonu itp. czynników. Dla orientacji podajemy, że na wyprodukowanie 1 q ziarna, słomy i plew potrzebna jest następująca ilość składników pokarmowych: 2—3 kg czystego azotu, 1,2—1,5 kg P_2O_5 i 1,6—2 kg K_2O. W przeciętnych warunkach na średnio zasobnych glebach, biorąc najlepszy i najczęściej stosowany przedplon po okopowych powinno się dać na hektar; azotowych 1—2 q w postaci saletrzaku lub saletry, fosforowych 2—3 q superfosfatu (tomasyny nieco mniej) i potasowych 1,2—1,3 q w postaci soli potasowej.

Na glebach torfowych jak i w słabszych stanowiskach wymienione dawki znacznie podwyższamy.

Tym, którzy mają superfosfat granulowany, gorąco polecamy dać go 50 kg na 1 hektar, mieszając razem z ziarnem. Ilość ta odpowiada działaniu 30 kg czystego składnika.

Pamiętajmy zwłaszcza o nawożeniu potasowo-fosforowym, jeśli pszenica jara przychodzi na stanowiska po motylkowych.

SIEW I PIELĘGNACJA

Plon pszenicy jarej zależy w dużym stopniu od terminu siewu i dlatego należy dążyć, aby jej ziarno trafiało do gleby jak najwcześniej. Chodzi nie tylko o wykorzystanie wilgoci pozimowej, ale i o to, że wcześniejszy siew zabezpiecza pszenicę przed rdzą i niezmiarką.

Ziarno przeznaczone do siewu musi być zdrowe, odznaczać się dużą siłą kiełkowania, być wolne od wszelkich chorób grzybkowych, co łatwo osiąga się starannie czyszcząc i zaprawiając materiał siewny. Pszenicę jarą należy siać gęściej niż ozimą, gdyż słabo się krzewi. Przy zachowaniu optymalnego terminu siewu i dobrej agrotechnice na glebach lepszych wystarcza wysiać około 180 kg na hektar, natomiast na słabszych i przy niższej kulturze roli, wysiew trzeba zwiększyć do 220 kg na hektar. Siew należy obowiązkowo przeprowadzić siewnikiem rzędowym, ustawiając redliczki w rzędy co 10—12 cm. Siać pszenicę w stanowiskach suchszych na głębokość 3—5 cm, zaś w wilgotniejszych płycej, 2—4 cm. Po siewie pole natychmiast zabronować w kierunku ukośnym do kierunku siewu.

Zabiegi pielęgnacyjne na plantacjach pszenicy jarej to przede wszystkim walka z chwastami. Rozpoczynamy je zaraz po zasiewach, gdy tylko pokażą się chwasty. Puszczamy wtedy bronę-zgrzebło, która jednocześnie ułatwia pszenicy wschody, ponieważ niszczy powstałą skorupę glebową. Po wysznurowaniu się roślin w rzędach, gdy rośliny się dostatecznie rozwiną, bronujemy pszenicę w razie potrzeby — drugi raz, a gdy chwasty mimo to pojawią się wkrótce — stosujemy zgrzebło trzeci raz. Zabieg ten nie może jednak być przeprowadzony później, niż w okresie wypuszczenia przez pszenicę 3—4 listków.

W późniejszym okresie chwasty należy zwalczać przy pomocy środków chemicznych.

Kazimierz MAJKOWSKI
Włodzimierz MAMIŃSKI

SZKODNIKI CEBULI

Czesław Pijanowski z powiatu mrągowskiego prosi o podanie sposobu zwalczania śmietki cebulowej. Śmietka cebulowa jest to mucha składająca jaja u nasady młodej rośliny. Wylęgają się z nich białe drobne larwy, które wgryzają się do wnętrza cebuli niszcząc zazwyczaj całe plantacje.

Aby uniknąć strat, nasiona cebuli należy zaprawić preparatem o nazwie alvit. Postępujemy w następujący sposób: najpierw nasiona zwilżamy wodą (3—4 łyżki na 1 kg nasion) i mieszamy je z preparatem w ilości 50 g alvitu na 1 kg nasion. Dodajemy jeszcze do tego zaprawę nasienną T (200—300 g na 1 kg nasion). W wypadku braku alvitu można stosować azotox zawiesinowy 50 proc.

Dobre rezultaty daje też spryskiwanie rzędów cebuli ropą naftową w ilości 2 kg na 1 ar. Zabieg stosujemy przed wzejściem cebuli opryskując ślady rzędów. Po wschodach posypujemy kilkakrotnie rządki roślin ziemią wymieszaną z naftą. Na 100 litrów ziemi dajemy 1,5—2 l nafty.

Na plantacjach cebuli często jeszcze występuje choroba grzybowa zwana mączniakiem rzekomym. Poraża ona głównie liście roślin. Atakuje najczęściej plantacje nasienne. W wypadku pojawienia się takiej choroby opryskujemy plantacje cebuli jednoprocentową cieczą bordoską.

Kontraktując cebulę czytelnik nasz ma pierwszeństwo w nabyciu podanych środków chemicznych. Spółdzielnia ogrodnicza musi zapewnić ich dostawę. Dlatego radzimy zwrócić się do inspektora spółdzielni, który podpisywał umowę, o pomoc w otrzymaniu wszelkich chemicznych preparatów do ochrony plantacji cebuli. On też udzieli szczegółowych informacji co do sposobu ich stosowania.

(kg)

Reportaż z Lublina napisany specjalnie dla „Naszej Wsi” 3)

W dwóch poprzednich odcinkach zapoznaliśmy Czytelników z niektórymi pracami prowadzonymi przez Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi w Lublinie. Prace instytutu obserwowane są z zainteresowaniem przez uczonych na całym świecie. Ministerstwo Zdrowia USA np. zwróciło się do instytutu z propozycją opracowania wyników badań nad jedną z groźnych na wsi chorób — leptospirozą. Badania te mają być opłacone przez rząd amerykański.

Ale instytut w Lublinie prowadzi badania także w wielu innych kierunkach.

ŚMIERĆ ZAMYKANA DO SZAFY

TRUDNO wyelimonować z naszego życia obecność zwierząt i ptaków. Ale współczesna nauka sygnalizuje, że z ich strony grozi nam wielkie niebezpieczeństwo.

Instytut Medycyny Pracy i Higieny Wsi rozpoczął w tym kierunku badania i zaalarmował świat lekarski o grożącym, trudnym do rozpoznania niebezpieczeństwie. Stwierdzono, że 10 procent gołębi to nosiciele wirusa ornitozy. Można nie mieć nic wspólnego zawodowo z ptactwem, aby stać się celem ataku wirusa. Oczywiście w zakładach hodowli lub przetwórstwa drobiarskiego niebezpieczeństwo ornitozy gwałtownie wzrasta.

Poczciwe psy, koty czy inne zwierzęta są nosicielami jeszcze bardziej groźnego niebezpieczeństwa, któremu na imię toksoplazmoza.

Toksoplazmoza, choroba pierwotniakowa jest bowiem przekazywana przez matki dzieciom, a ujawnia się w postaci wad rozwojowych lub niedorozwoju umysłowego u tych ostatnich. I dlatego kobiety mogą być zakażone toksoplazmami, o czym przekonają się dopiero podczas ciąży, porodu lub już po urodzeniu dziecka. Według danych kliniki, w województwie lubelskim 25 — 30 proc. ludności jest zakażona bezobjawową toksopłazmozą.

W instytucie na pierwszej linii walki z tą chorobą stoją kobiety. Pracownią parazytologii wiejskiej kieruje doktor **Marzyła Stroczyńska**, inni pracownicy to także kobiety. Podczas badania krwi, która trafia tutaj z całej Polski trzeba się liczyć z możliwością zarażenia. Praca jest niezwykle skomplikowana, nerwowa, może zacząć się tragedia, na którą narażona jest każda kobieta.

Przystąpili do niej również lekarze z Lubelskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek. Badania wykazały, że zarażenia toksoplazmozą powodowane są kontaktami osobistymi człowieka ze zwierzętami zwłaszcza z psami i kotami.

TUTAJ w Instytucie Medycyny Pracy i Higieny Wsi wykresy, tablice, powiększone zdjęcia i rysunki przypominają o niebezpieczeństwie chorób odzwierzęcych, o których — my przeciętni mieszkańcy wsi wiemy w gruncie rzeczy niewiele.

Od 15 czerwca do 30 lipca ub. roku jedynastoosobowa ekspedycja instytutu wraz z czterema pracownikami Zakładu Badania Ssaków PAN w Białowieży oraz trzema pracownikami Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Iławie przeprowadzała prace na terenie tego powiatu. Dzień w dzień łowiono małe ssaki, czesano je i oglądano bardzo dokładnie, pensetami wybierano zewnętrzne pasożyty, następnie poddawano zwierzęta badaniom serologiczno - bakteriologicznym Jednocześnie przeprowadzono badania ludzi, zamieszkujących wsie, zwierzęta domowe i dzikie, a także ptaki. Badaniami objęto również pracowników 12 PGR-ów, 1 zakładu jajczarsko-drobiarskiego, licznych pracowników leśnictwa.

Celem tego ogromnego, niezakończonego jeszcze (bo dalszy ciąg prac przewidziano na rok bieżący) przedsięwzięcia jest opracowanie, zawierające dane o ogniskach chorób odzwierzęcych na terenie powiatu iławskiego. Badania w terenie, a takich jak w powiecie iławskim prowadzi się wiele — to krok pierwszy.

Następnym jest opracowanie metod zwalczania niebezpieczeństw grożących ludziom,

TAK oto na scenie życia rozgrywa się wielka sztuka — walka z chorobami i śmiercią. Ta scena ma swoje kulisy. Pozwolimy wprowadzić się za nią młodemu mikrobiologowi magistrowi **Janinie Wójcik.**

Na białych drzwiach napisy z nazwiskami pracowni i zakładów. Za drzwiami mikroskopy, słoje, szkła, probówki. Mgr Janinia Wójcik ostrzega, że tutaj trzeba ograniczyć nawet największą ciekawość, zachować ostrożność ze względu na istnienie materiału zakaźnego.

Ominmy więc liczne stanowiska pracy i obejrzyjmy jedno z największych osobliwości instytutu: MUZEUM BRUCELLI. Kilka tysięcy probówek umieszczonych na stojakach. Potem szafy - lodówki, mniejsze i większe, wypełnione szklanymi naczyniami i probówkami. Można to wszystko oglądać bez większego wrażenia do pewnego momentu, w którym człowiek nie uświadomi sobie faktu, że wystarczy rozbić jedno z tych śmiesznie wyglądających naczyń, aby narazić się na natychmiastowe ataki bakterii, wirusów, drobnoustrojów. W tych szafach zamknięte są bowiem choroby i... śmierć.

Ale ten ostatni fakt jest zapowiedzią zwycięstwa nad śmiercią czyhającą na ludzi w wiejskich domach, na polach, łąkach i w lasach.

Ryszard NOWICKI

ROZRYWKA TYGODNIA

Do kratek lewej figury wpisać 9 wyrazów czteroliterowych według podanego znaczenia, a następnie z liter każdego z odgadniętych wyrazów ułożyć nowe słowa i wpisać je do odpowiednich kratek prawej figury.

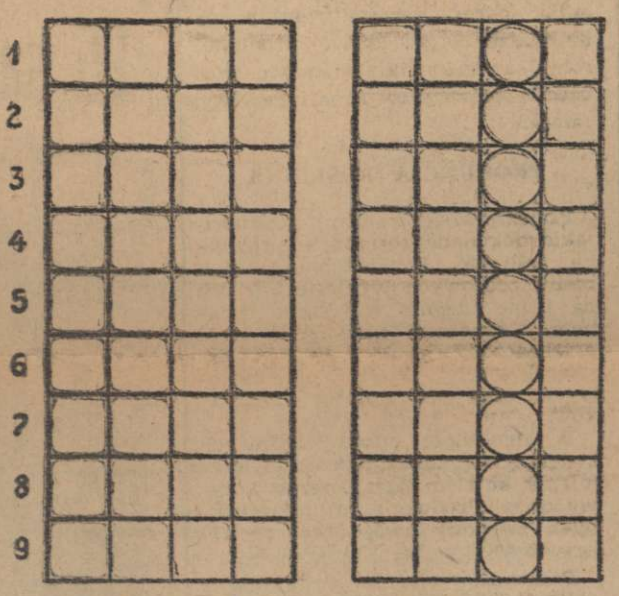

Znaczenie wyrazów: 1) mieszanina metali, 2) napój alkoholowy, 3) przystań morska, 4) przewinienie, 5) stary, zużyty sprzęt, 6) broda kozy lub jelenia, 7) inaczej czołg, 8) mechanizm zegarka, 9) pocisk lub bryła geometryczna.

Rozwiązanie prosimy nadsyłać w terminie 15-dniowym na adres: Redakcja „Nasza Wieś”, Olsztyn, ul. Szrajbera 11. Na kopercie należy dopisać „Rozrywka nr 16”. Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą trafne rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki z Nr 11 (197): poziomo (gnat, rama, owoc, mara), pionowo (grom, nawa, amor, taca). Spośród 173 rozwiązań nagrody wylosowali: **Stanisław Kielsa**, Wólka Zalewska, pow. Bielsk Podlaski, **Józef Łuczak**, Wrocikowo, pow. Olsztyn, **Krystyna Niedzielewska**, Płowce, pow. Giżycko, **Zbigniew Rułka**, Ostrożany, pow. Siemiatycze, **Krystyna Tańska**, Mrągowo. Książki wysyłamy pocztą.

Nasza Wieś ROZMAWIAMY Z CZYTELNIKAMI

WE WSI WŁADOWA NIE BĘDZIE NUDY

Ofensywa kulturalna na wsi morąskiej trwa. Niedawno otwarta została jeszcze jedna klubu-kawiarnia „Ruch” we wsi Władowo. Miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich z tej okazji urządziło bardzo przyjemny wieczorek towarzyski przy kawie. Chociaż wieś Władowo jest niewielka i oddalona od gromady o 10 km, jednak posiada bardzo aktywnych mieszkańców. Sprawą kultury bowiem interesują się wszystkie miejscowe organizacje społeczno-polityczne.

Wieś ta dysponuje dużą salą, mogącą pomieścić 300 osób. W okresie letnim dość często gości teatr z prawdziwego zdarzenia oraz zespoły estradowe. Komitet Frontu Jedności Narodu podjął szereg ambitnych zobowiązań. M. in. w czynie społecznym zostanie przebudowany i odnowiony Dom Kultury. Przewidywana jest też budowa kąpieliska nad pobliskim jeziorem.

W nowo otwartym klubie rozpoczęła pracę „szkoła zdrowia”, biblioteka oraz sekcja szachowa ZMW. Pracą wspomnianego klubu kieruje społeczny komitet przy współudziale nauczycieli.

Tadeusz Złotowski
Władowo
pow. Morąg

CZY NIEZBYT POCHOPNA DECYZJA?

Mieszkamy we wsi Zabłocie, pow. Nidzica i użytkujemy budynek gospodarczy, w którym trzymamy krowy. Obora ta przylega do budynku gorzelni. Wspomniana gorzelnia przeznaczona została ostatnio na rozbiórkę, a jednocześnie z nią i budynek gospodarczy, użytkowany przez nas. A przecież wyremontowaliśmy go należycie i trzymamy w nim bydło — Kazimierz Kowalczyk 5 sztuk i ja 7. 12 marca br. przewodniczący Prez. GRN z Kozłowa polecił nam budynek ten opróżnić w przeciągu 5 dni, nadmieniając przy tym, że budulec z gorzelni przeznaczony ma być na budowę ośrodka zdrowia w Kozłowie. Rozumiemy, że placówka zdrowia jest potrzebna, ale czy naszym kosztem? A więc jedno budować, a drugie rujnować? Czy niezbyt pochopna decyzja?

Jan Martyniuk
Zabłocie
pow. Nidzica

MIESZKAŃCY TYROWA PRZODUJĄ W CZYNACH SPOŁECZNYCH

Wieś Tyrowo jest znana w gromadzie Samborowo z aktywnej postawy jej mieszkańców. W ub. roku w czynie społecznym wybudowana została przy szkole pracownia.

2 lutego br., na wywiadówce rodzice zobowiązali się do budowy boiska szkolnego, a miesiąc później uznali za konieczne oczyszczenie, w czynie społecznym, stawu, który posłuży jako zbiornik wodny na wypadek pożaru. Już następnego dnia stanęły do pracy 23 osoby wraz z furmankami, które wywiozły około 160 m³ błota. Na szczególną uwagę zasługuje fakt udziału w czynie społecznym ponad 76-letniego Ludwika Hołbeckiego. Pracowały też kobiety — Władysława Opoczyńska, Ludwika Fajer i inne.

Należy nadmienić, że za udział w czynach społecznych wieś ta zdobyła w latach 1960 i 1961 w nagrodę — od Wydziału Komunikacji Prez. WRN — piękny radioodbiornik, który do dziś służy młodzieży w świetlicy. Nagrodę tą otrzymali za wybudowanie w czynie społecznym 700 m odcinka brukowanej drogi. Czyny te mają znacznie większą wartość moralną, niż materialną. Wspólne bowiem uczestniczenie we wspomnianych pracach, szczególnie starszego społeczeństwa, jest najlepszą lekcją wychowawczą dla młodzieży.

Stanisław Zalewski
Kierownik Szkoły
w Tyrowie

OFIARY BIUROKRACJI

Wiosną ub. roku sołtys naszej wsi zawiadomił mieszkańców, że kto chowa cieliczki, powinien je zarejestrować w Prez. GRN w Piszkowie i wówczas uzyska ulgę 100 kg zboża i 400 kg ziemniaków w obowiązkowych dostawach. M. in. i ja zarejestrowałem w Prez. GRN swoją cieliczkę, gdyż zamierzałem ją hodować.

Gdy odstawiłem zboże i ziemniaki na plan pracownica Prez. GRN zaleciła mi, abym odliczył sobie 100 kg zboża i 400 kg ziemniaków i że różnica ta będzie zaliczona w ulgę na wychów cieliczki. Tak też uczyniłem.

Niedawno otrzymałem zawiadomienie, abym zgłosił się do Prez. GRN z kwitami obowiązkowych dostaw. Dowiedziałem się tam, że zalegam za ubiegły rok 100 kg zboża i 400 kg ziemniaków. Wówczas pokazałem zaświadczenie, wystawione przez sołtysa, które zgodnie z jego oświadczeniem potwierdzało przyznanie mi ulgi. Zaświadczenia tego jednak nie mogłem „rozszyfrować”, gdyż odbitka była w ogóle nie czytelna. Okazało się, że owe zaświadczenie od sołtysa należało złożyć w Prez. GRN jeszcze w grudniu 1963 r. w celu odpisania ulgi. Ale kto o tym wiedział? Kto na ten temat cokolwiek mówił? Pragnę nadmienić, że nie tylko ja padłem ofiarą biurokracji.

Czesław Pokojski
Kol. Zielenica
pow. Bartoszyce

★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★ POWIEŚĆ ★

Zamknęła starannie drzwi i w sukience położyła się na tapczanie. Wydawało jej się, że jest noc, idzie szosą przez las, potyka się o kamienny słupek i pada w przepaść. Leci głową w dół, chwyta rękami gałęzie krzewów, rozdziera sukienkę o ostre kamienie, czuje na całym ciele bolesne uderzenia.

Ocknęła się w momencie, gdy miało nastąpić to decydujące uderzenie w skroń. Usiadła na łóżku i szeroko otwartymi oczami wpatrywała się w okno. „Co za nonsens! Czyżbym aż tak była zmęczona? Przecież znam dokładnie tę drogę — uspokajała się — przecież nawet po omacku potrafiłabym iść po szerokiej szosie, której brzegi wysywane są żwirem i od razu, nawet po ciemku, można wyczuć, że kończy się jezdnia. To niemożliwe! Rudowłosa nie mogła być mało spostrzegawcza, nie mogła przecież spaść! A może uciekała? Może jacyś przygodni znajomi zagonili ją w las i tam już nie miała ratunku? Może wreszcie...” — Ola chwyciła się za głowę i ciężko opadła na tapczan. W tej chwili dopiero przypomniała sobie, jak w czasie tańca rudowłosa wyraźnie powiedziała swemu bratu o mającej nastąpić wczoraj wieczorem „randce z kobietą”. Z kobietą, z którą umawiała się telefonicznie!!! Baśka!? — co ona może mieć z tym wspólnego? Wprawdzie umawiały się na dziś, ale przecież mogły później zmienić termin.

Wypadki kojarzyły się w głowie z logiczną konsekwencją i nasuwały straszne przypuszczenia. Ola broniła się przed wyciąganiem wniosków, odpychała też myśli, pragnęła spokoju, za wszelką cenę. Po chwili też zasnęła, wyczerpana do ostatka nadmiarem przeżyć, zmęczona i niezdolna do czegokolwiek.

Obudziły ją głosy znajdujących się w pokoju osób. Gdy otworzyła oczy, ujrzała pochyloną nad tapczanem matkę.

— Olu, wstań, Masz gości. Dziennikarze już od pół godziny proszą, abym cię obudziła.

— Przepraszamy panią najmocniej, wiemy że jest pani zmęczona i nie będziemy zabierać dużo czasu. Prosimy o krótką relację dla prasy: jak pani znalazła zwłoki samobójczyni?...

Kilku mężczyzn otaczało ją zwartym kołem, wyjmowali notesy, fotoreporterzy przygotowywali aparaty, choć miny ich zdradzały raczej zainteresowanie osobą młodej lekarki, niż całą sprawą.

Jeszcze przecierała oczy, poprawiała sukienkę, gdy błysnął oślepiający flesz, uwieczniając ją w otoczeniu dziennikarzy. Olę oburzył ten pomysł i tupet fotoreportera.

— Panowie chyba nie sądzą, że pozwolę sobie na tego rodzaju wybryki. Nie sądzę, aby to była dogodna chwila do robienia zdjęć. Proszę nie reżyserować prowincjonalnej sensacyjki! A poza tym wydaje mi się, że bardziej celowym byłoby zwrócenie się do porucznika Groszkowskiego. Nie zamierzam bawić się w detektywów.

— Może ja wyjaśnię sprawę — powiedział niski dziennikarz z Zielonej Góry. — Milicja udzieliła nam już pewnych informacji. Bardzo skąpych zresztą, bo właściwie śledztwo dopiero się zacznie, a jutro będzie wynik sekcji. Pani jednak pierwsza znalazła zwłoki, wiemy już, że przypadkowo, ale interesowało by nas, jak to nastąpiło. Zdaje się, że pani szła po mleko, tak?

Ola opowiedziała jeszcze raz swój dzisiejszy spacer, opisała kamieniołomy i znalezienie ciała Rudowłosej.

— więc tym razem kobieta! Ale swoją drogą mam pecha— powiedział ów niski dziennikarz.

— Jak to „tym razem”? — zdziwili się koledzy.

— No, — No, pech! — odrzekł zapytany. — Byłem na winobraniu cztery lata temu i też na drugi dzień znaleziono zwłoki jakiegoś samobójcy. Już nie pamiętam, jak się nazywał, ale będę musiał odszukać w gazecie swoją notatkę. świetnie się składa, Andrzej, że zrobiłeś zdjęcia, będę miał fantastyczny reportaż, „Samobójczy zakręt”!! Kapitalny tytuł!

Ola słuchała z drwiącą dezaprobatą banalnych wynurzeń i już chciała rzucić jakąś uszczypliwą uwagę, gdy nagle postanowiła wykorzystać nową znajomość.

— Czy mógłby mi pan przysłać wycinek z gazety, w którym pisał pan o samobójstwie sprzed czterech lat?

— Ależ oczywiście! Nawet całą gazetę, jeśli tylko mamy zapasowe egzemplarze. Ale jeśli nie to przyślę odpis. Adres: Zastawie, Słoneczna 13, tak?

— Tak. Nazywam się...

— Nazwisko pani znamy. Do widzenia i bardzo dziękujemy za informacje.

Po wyjściu dziennikarzy, Ola otworzyła przede wszystkim okno. W pokoju kłębiły się chmury dymu.

ROZDZIAŁ V
WYZNANIA

Komisariat Milicji Obywatelskiej mieścił się w jednopiętrowym budynku, wciśnięty między pocztę i najokazalszy gmach miasteczka — siedzibę Miejskiej Rady Narodowej. Ola znalazłszy się w poczekalni porucznika Groszkowskiego usiadła na stojącej przy ścianie ławie, nie wiedząc co z sobą począć. Niepokoiło ją pytanie, czy rudowłosa powiedziała swemu bratu o rozmowie telefonicznej, co przecież musiałoby Basię poważnie obciążyć w oczach porucznika i oczywiście narazić na nieprzyjemności, przesłuchania, składanie wyjaśnień itd.

7) d. c. n.

PRZEDZJAZDOWA TRYBUNA DYSKUSYJNA

Na zebraniach wiejskich organizacje partyjne omawiają obecnie dorobek minionego dwudziestolecia, a jednocześnie zastanawiają się nad perspektywami naszego rozwoju w latach 1966—1970, dla których wytyczne zawierają tezy przedzjazdowe.

W tej chwili nie możemy jeszcze mówić w sposób szczegółowy o rozwoju wszystkich dziedzin produkcji rolnej, ponieważ prace nad planem są dopiero rozpoczęte, możemy natomiast określić już podstawowe kierunki rozwoju olsztyńskiego rolnictwa. Chociaż jest to dopiero tylko wstępna przymiarka i najbardziej ogólne sprecyzowanie kierunków rozwoju, publikujemy je w przekonaniu, że będą pomocne w dyskusji, która właściwy plan przyszłej 5-latki powinna ostatecznie sprecyzować.

Szeroka przedzjazdowa dyskusja, która zaczyna się obecnie rozwijać na wsi, powinna nie tylko ustosunkować się do założeń przyszłego planu, ale również skoncentrować się nad wykorzystaniem rezerw i możliwości tkwiących w naszym rolnictwie. Z takim też przekonaniem drukujemy dzisiaj pierwsze materiały na naszej stałej kolumnie przedzjazdowej pod tytułem „Przedzjazdowa trybuna dyskusyjna", gdzie będziemy zamieszczali głosy i wypowiedzi rolników na ten temat oraz uwagi dotyczące metod i sposobów polepszania naszej gospodarki oraz zarządzania nią. Czekamy na Wasze propozycje. Piszcie do nas na adres: Tygodnik Rolniczy „Nasza Wieś", Olsztyn, Szrajbera 11, II piętro.

Zastanów się — porównaj

ODBUDOWA

Początki są zawsze trudne, ale pierwsze lata Polski Ludowej stawiały przed jej obywatelami ogromne wymagania. Spłotło się na raz wiele zadań. Odbudowaliśmy to, co nam zabrała wojna, ale jednocześnie odbudowaliśmy tak, aby odrobić zaległości przedwrześniowej Polski, aby włączyć się w nurt postępu, jaki opanował inne kraje świata.

Życie zaczęło toczyć się spokojniejszym trybem. Przybywało nam ludzi i to tak nowo urodzonych obywateli, jak i tych objętych migracją. Średni przyrost liczby ludności w okresie lat 1949—1958 wyniósł prawie $^1/_2$ miliona.

Pierwsze lata cechowała szalona dynamika wzrostu. Do roku 1958 dochód narodowy Polski wzrósł przeszło dwukrotnie! Było to wynikiem przejęcia przez państwo podstawowych środków produkcji, co stworzyło warunki dla stałego wzrostu dochodu narodowego.

Gdy porównamy przyrost dochodu narodowego naszego kraju i innych (w Polsce przyrost procentu dochodu w 1951 roku wyraża się liczbą 108, podczas gdy np. w Wielkiej Brytanii i Francji — 104, w NFR — 112, a w USA — 107; to już w roku 1956: Polska — 164, Francja — 129, Wielka Brytania — 118, NFR — 164, USA — 125) widzimy wyraźnie, że tempo wzrostu naszego dochodu narodowego było wyższe niż w krajach kapitalistycznych, co oznacza, że dystans dzielący Polskę od krajów silniejszych ekonomicznie stale się zmniejszał.

Musieliśmy zaczynać od podstaw. Budować od nowa przemysł, rozwijać i stawiać na nogi rolnictwo. Wiemy wszyscy dobrze, że Polska przedwrześniowa była krajem bardzo słabo uprzemysłowionym. Nasza produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca wynosiła 0,20 tys. złotych, podczas gdy np. w USA — 2,57 tysięcy, w Niemczech — 1,26 tys. we Francji — 1,34 tys., a w Wielkiej Brytanii — 1,55 tys.

Jednak odbudowa i rozwój przemysłu następowały bardzo szybko. Już w 1946 roku produkcja wielu podstawowych wyrobów przekroczyła poziom produkcji z 1937 roku. Odbudowaliśmy wiele zniszczonych zakładów przemysłowych, uruchomiliśmy wiele warsztatów, zbudowaliśmy wiele nowych.

A jak w tym czasie rozwijało się rolnictwo? W przedwojennej Polsce 60% ludności utrzymywało się z rolnictwa, lecz wartość produkcji rolnej na jednego mieszkańca była bardzo niska. Rolnictwo było zacofane technicznie, wieś jako taka również zacofana. Jakimś może symbolem ciemnoty był właśnie brak światła elektrycznego w przeważającej większości wsi — zelektryfikowanych ich było zaledwie 3,1%.

Mimo trudnych warunków gospodarczych, w wyniku przemian społecznych, jakie zaszły na wsi i dzięki dużej pomocy państwa do roku 1949 zostało odbudowanych na wsi 222 tysiące zagród wiejskich. Państwo pomoc swą wyraziło w kredytach tak krótko — jak i długoterminowych, dostawach zbóż, materiału siewnego, bydła, koni oraz traktorów i maszyn rolniczych. Systematyczną pomoc otrzymywały chłopskie gospodarstwa mało- i średniorolne. Zagospodarowano w tym czasie tysiące hektarów odłogów — w 1946/47 roku prawie 3,5 mln ha, w 1947/48 — ponad 1 mln ha, w 1948/49 — $^1/_2$ mln ha.

Światła zabłysły w wielu wsiach. W 1949 roku już 29% wszystkich wsi było zelektryfikowanych, pracowało na polach 22,5 tys. traktorów, a zużycia nawozów mineralnych na 1 hektar użytków rolnych wzrosło w stosunku do okresu przedwojennego aż 2,5 raza.

Wszystkie te czynniki wpłynęły na zwiększenie się produkcji rolnej, a wzrost zamożności wsi wyraził się w zwiększeniu pogłowia zwierząt gospodarskich. Już w 1949 roku mieliśmy w kraju ponad 7 mln sztuk bydła, przeszło 6 mln. szt. trzody chlewnej, około 2 mln. szt. owiec i 2,6 mln. szt. koni. Już w tym roku wyprodukowaliśmy na 1 mieszkańca 73 kg pszenicy, 277 kg żyta, 1266 kg ziemniaków, 30,3 kg mięsa, 292 l mleka.

Wraz ze wzrostem produkcji następował też wzrost spożycia. Rozwój naszego kraju stawał się coraz bardziej wszechstronny. Przybywało nam placówek kulturalnych, szkół, szpitali, lecznic, rozwijała się coraz szerzej sieć placówek handlowych, usprawniała się komunikacja, transport. Podsumowanie tych lat można by zamknąć krótkim, lapidarnym słowem: stabilizowaliśmy się.

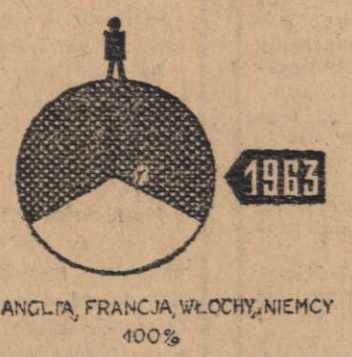

OLSZTYŃSKIE ROLNICTWO
w perspektywie

KIERUNKI ROZWOJU

Podstawą rozwoju naszego rolnictwa będzie do roku 1970 założenie systematycznego zwiększenia udziału w produkcji rolnej sektora uspołecznionego, tzn. państwowych gospodarstw rolnych i kółek rolniczych.

Drugim założeniem jest ustalenie podstawowych kierunków specjalizacji produkcji rolnej: zarówno roślinnej, jak i zwierzęcej. Będą to następujące kierunki:

— hodowlany z nastawieniem przede wszystkim na bydło mięsno-mleczne,

— mieszany typ gospodarki hodowlano-pastwiskowo-zbożowy,

— kierunek zbożowo-ziemniaczany z hodowlą bydła mięsnego i trzody chlewnej, oraz

— typ gospodarki roślinnej z wysokim udziałem żyta, jęczmienia i ziemniaków oraz hodowli trzody chlewnej.

Należy podkreślić, że ustalone wyżej kierunki specjalizacji obejmują okres perspektywiczny na najbliższe 20 lat. Rozwój produkcji rolnej do roku 1970 stanowić więc będzie pierwszy etap realizacji tych założeń.

PRODUKCJA ROŚLINNA

Przyjrzyjmy się bliżej zmianom, jakie dokonane zostaną w produkcji roślinnej. Powierzchnia upraw roślin zbożowych wyniesie 520 tys. ha i nie ulegnie większym zmianom. Wzrośnie natomiast areał przeznaczony pod uprawę roślin strączkowych, kultur przemysłowych, oraz pod uprawę ziemniaków.

W strukturze upraw zbożowych zwiększy się udział pszenicy i jęczmienia kosztem ograniczenia uprawy owsa. Produkcja roślin pastewnych zwiększy swój areał ze 177 tys. do 202 tys. ha.

Przewiduje się, że wydajność z hektara podstawowych płodów rolnych w końcu następnej pięciolatki osiągnie następujący poziom: zboża ogółem 19,5 q, a więc o 3 q więcej niż to zakłada plan na rok 1965 (z czego na pszenicę przypada 21 q, a na żyto 19 q). Wydajność buraków cukrowych powinna wynieść 280 q, roślin oleistych 12 q, a ziemniaków 180 q z hektara.

Założony wzrost wydajności jest stosunkowo wysoki i będzie osiągnięty jedynie w wyniku radykalnej zmiany w stosowaniu m.in. nawozów mineralnych. Trzeba podkreślić, że założenia do planu przewidują bardzo wysoki wzrost podaży i stosowania nawozów mineralnych. Ich zużycie w czystym składniku na 1 ha ma wzrosnąć prawie dwa i pół raza, z 43 kg w roku 1965 aż do 101,4 kg w roku 1970. Zużycie nawozów azotowych w tym okresie wzrośnie z 14,4 kg do 35,8 kg, nawozów fosforowych z 13 kg do 27 kg, a nawozów potasowych z 15,6 kg do 40,6 kg na hektar.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA

Rozwój produkcji roślinnej stworzy naturalne warunki intensyfikacji produkcji zwierzęcej, która będzie dominującym kierunkiem rozwoju w latach 1966—1970. Przewidywany stan pogłowia bydła pod koniec tego okresu wyniesie 800.000 sztuk i będzie o 155.000 szt. wyższy w porównaniu z rokiem 1965. W przeliczeniu na 100 ha ilość bydła wyniesie ponad 60 sztuk, wobec 47, jakie notujemy obecnie. Trzoda chlewna powinna osiągnąć w końcu przyszłej 5-latki 750.000 sztuk wobec 620.000 sztuk planowanych na rok 1965. W przeliczeniu na 100 ha pogłowie trzody wzrośnie z 47 do przeszło 56 sztuk. Pogłowie koni natomiast ulegnie zmniejszeniu o około 25.000 sztuk i wyniesie 100.000 sztuk.

Wolniejszy nieco wzrost pogłowia bydła w latach 1966—1970 spowodowany jest m.in. spadkiem liczby krów w stadzie, jaki zaznaczył się w ostatnich latach.

INWESTYCJE

Wykonanie tych założeń produkcyjnych będzie wymagać oczywiście wysokich nakładów inwestycyjnych. Inwestycje rolne w województwie naszym już od szeregu lat zajmują pozycje kluczowe. Trzeba powiedzieć, że również i w latach następnej 5-latki największe kwoty przeznacza się właśnie na finansowanie tej gałęzi gospodarki. Globalne nakłady na inwestycje rolne znacznie wzrosną i przewiduje się, że powinny wynosić ponad 7 miliardów złotych i stanowić przeszło 30 proc. ogółu środków inwestycyjnych. Oczywiście, są to na razie wstępne dane i przy dokładniejszym przepracowaniu planu mogą ulec nieco zmianie.

Z tych 7 miliardów zakładanych, prawie 3 miliardy złotych będzie przeznaczone na budownictwo typu produkcyjnego. Drugie tyle ma iść na mechanizację prac w rolnictwie, w efekcie czego mechaniczna siła pociągowa wzrośnie z 28 proc., jakie notowano w roku 1960, do 43,7 proc. w roku 1970. Na melioracje wreszcie przeznacza się ponad 1.000.000.000 złotych. Za to przeprowadzi się m.in. melioracje na 85.000 ha gruntów ornych, na 16.000 ha użytków zielonych oraz obejmie się zagospodarowaniem pomelioracyjnym około 70.000 ha.

L.B.

25 ha łąk i 50 szt. bydła więcej
—mówi FRANCISZEK WESOŁOWSKI
sołtys Sterławek Wielkich

To był szczęśliwy traf. Odwiedziłem akurat sołtysa Sterławek Wielkich w powiecie giżyckim **Franciszka Wesołowskiego** w chwili, kiedy w jego domu odbywały się rozmowy na temat dalszych poczynań sterławskiej spółki wodnej. Zarówno sołtys jak i pozostali rolnicy ze Sterławek Wielkich **Władysław Wróbel** i **Roman Lelental** oraz pracownicy Referatu Urządzeń Rolnych przy Prez. PRN w Giżycku **Józef Koc** i **Bolesław Wołodźko** wiązali zadania spółki wodnej z ogólnopaństwowymi zadaniami, jakie stawiają przed rolnictwem założenia gospodarcze opublikowane w tezach na IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

— Problemem nr 1 gospodarzy Sterławek Wielkich — powiedział sołtys Franciszek Wesołowski — **jest melioracja. Nasza spółka wodna zamierza odwodnić 25 ha łąk, które po należytym zagospodarowaniu pozwoliłyby skromnie wyżywić najmniej 50 krów. Oprócz tego uzyskalibyśmy dodatkowo 30 ha gruntów ornych.**

Na konserwację urządzeń rolnych spółka wodna posiada w budżecie 22.000 zł. Nie jest to dużo, ale można z tego rozpocząć prace melioracyjne. Naszy wysiłki i zamierzenia rozbijają się o przepust wodny pod nasypem toru kolejowego, nad którym pieczę sprawuje odcinek drogowy PKP w Giżycku. Trzeba przebudować przepust i zmienić jego poziom o 70 cm.

— Wydaje mi się — wtrąca Władysław Wróbel, że z PKP można się dogadać. W naszym imieniu, w imieniu rolników ze Sterławek Wielkich, rozmowy powinien prowadzić Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Giżycku. Zawsze to władza i będzie miała większy posłuch.

— Jest jeszcze jeden, może trudniejszy problem — włącza się do rozmowy starszy agromeliorant Józef Konc. Spółka wodna w Sterławkach tak jak wiele innych w naszym powiecie, nie ma dostatecznych środków na zabezpieczenie urządzeń melioracyjnych. Gdyby tak podwyższyć składkę z 35 zł do 50 zł od hektara, można by rozpocząć prace melioracyjne na pełnych obrotach. Mamy takie spółki wodne w powiecie giżyckim, np. w Antonowie czy Siedliskach, które dzięki wyższej na początku składce uregulowały stosunki wodne na swoich łąkach i polach. Członkowie tych spółek uchwalili na początek wysokie składki, a kiedy prace melioracyjne i konserwacyjne były zaawansowane, obniżyli je.

— U nas są różni ludzie — mówi sołtys. — Jedni chcą składki większe, inni nie. Zgodnie z regulaminem spółki wodnej możemy na zebraniu w drugim terminie uchwalić nawet w trójkę podwyższenie składki. Nie chcemy jednak, by wieś wytykała nam, że podejmujemy uchwały za ich plecami.

* * *

Na zdjęciu: „Nieoficjalne" rozmowy przed domem Franciszka Wesołowskiego.

„Nasza Wieś" — Tygodnik Rolniczy Ziem Północnych. Wydaje Olsztyńskie Wydawnictwo Prasowe Olsztyn, ul. Szrajbera 11. Redaguje Kolegium w składzie: Bernard Barabasz, inż. Witold Barzdo, dr Kazimierz Berliński, lek. wet. Zbigniew Halkiewicz, mgr Jan Heigelmann, mgr Ferdynand Koczowski prof. dr Mieczysław Koter — rektor WSR, Mieczysław Łomanowski, Włodzimierz Mamiński — redaktor naczelny, mgr Jerzy Sawicki — zastępca redaktora naczelnego, Bogdan Snopek. Adres redakcji: Olsztyn, ul. Szrajbera 11 (II piętro). Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty.